

Kuryer Poznański.

No 36.

Redaktor: Teodor Zychliński.

Sobota, 14 lutego 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biura redakcyi przy ulicy Ryckerskiej No. 2. Ekspedycyja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimburgu, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Od przyszłego poiedziaku począwszy, w którym to dniu Redaktor pisma naszego wstępuje na miesiąc do więzienia za przestępstwa prasowe, podpisywać będzie Kuryera, jako Redaktor odpowiedzialny pan **Ludwik Gayzler** w Poznaniu.

Wszelkie listy i korespondencje prosimy przysyłać pod adresem Redakcyi.

Redakcyja Kuryera Poznańskiego.

Dziennik Urzędowy Kościelny dla Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej z dnia 12 bm. zamieszcza następujący, odczytany w zeszłą niedzielę w Kościołach miasta naszego okólnik:

Do Szanownego Duchowieństwa Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Podobało się Panu Bogu ciężkim nawiedzić nas smutkiem Nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz został dnia 3 b. m. z rana wywieziony z swej rezydencji w Poznaniu i uwięziony w Ostrowie. Chociaż srogi ten cios wiszący od dawna nad nami powinien był serca nasze na zniesienie go przygotować, przeraził jednak i zasmucił wszystkich, gdy go Pan Bóg na nas dopuścił. Lecz to nawiedzenie Boże nie powinno nas osłabiać, ale przeciwnie do tem usilniejszej pracy i wytrwałości zagrzewać. Studyj przeto ołtarza mają teraz obowiązek dotychczasową chwalebłą gorliwość w służbie Bożej podwoić, aby tym sposobem oddalenie Pasterza jakośkolwiek zastąpić i sercu Jego najskuteczniejszą przynieść pociechę.

Przez uwięzienie Najprz. Arcypasterza naszego nie się w stosunkach kościelnych nie zmienia; na stolicy arcybiskupiej zasiada dla nas zawsze, jak zasiadał, ten, którego nam Ojciec św. na Pasterza przeznaczył. Tylko z powodu, iż wykonywanie władzy arcybiskupiej uniemożliwione zostało przez odjęcie wolności Arcypasterzowi naszemu, z wyraźnego Jego rozporządzenia zgodnie z prawem kościelnym zarząd Archidiecezyi przechodzi w ręce Oficyałów. W wszystkich więc sprawach odnoszących się do administracyi dycezalnej zechce Szanowne Duchowieństwo albo do właściwego Oficyała wprost, albo do odpowiedniego Konsystorza się udawać. Zarazem zawiadamiamy Szan. Duchowieństwo, że stosownie do wyraźnej woli Arcypasterza żadnej nie ma być żaloby kościelnej.

Co się zaś tyczy modlitw, które namy wyrażny obowiązek za naszego uwięzionego Arcypasterza zanosić do Boga, tak jak niegdyś modlili się chrześcijanie za uwięzionego Piotra św., wedle tego co powiedziano jest w dziejach Apostolskich: „Modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim“ (Dz. 12, 5): rozporządzamy co następuje:

Od chwili odebrania niniejszego Okólnika każdy kapłan przy każdej Mszy św., w której rubryki pozwalają, dołączy po modlitwie za Ojca św., oracyą pro constituto in carcere vel in captivitate, znajdującą się w mszałach między Oracyami ad diversa pod Nr. 32.

Oprócz tego przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, po kazaniu i modlitwie Przed oczy Twoje Panie, odmówi kaznodzieja wraz z ludem Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, z wyrażnym za każdą razą nadmienieniem, że się to odmawia na intencyą Najprz. Arcypasterza; po litanii zaś i bezpośrednio po Oracyach następujących po Tantum ergo odmówi Celebrans następujące Versus z Oracyą:

V. Domine non secundum peccata nostra facias nobis.
R. Neque secundum iniquitates nostras retribuas nobis.

Oremus:

Deus qui culpa offenderis, poenitentia placaris, precēs populi Tui supplicantis propitius respice, et flagella Tuæ iracundiae, quae pro peccatis nostris mereremur, averte. Per Christum Dominum nostrum. R. Amen.

W pierwszą zaś niedzielę po odebraniu niniejszego Okólnika Rządzący Kościołami odczytają ludowi z ambony list nasz następujący:

Najmilsi w Chrystusie Panu! Niedostępnym w wyrokach swoich Pan Bóg dopuścił, iż Arcypasterz i Ojciec nasz, który z apostołską gorliwością i zupełnym się poświęceniem dopełniał wzniosłych swych obowiązków, pozbawiony został osobistej wolności, a następnie nie może już około waszego duchownego dobra osobiście mieć pieczy. Boleśnie tym cieniem dotknięci, poczytujemy sobie za obowiązek wezwać was do gorącej za uwięzionego Arcypasterza modlitwy, na wzór pierwszych chrześcijan, którzy Piotrowi św. zmiłowanie Boże wyprosilili, i zawiadomili was zarazem, że zarząd duchowny spoczywa oddać w ręku obu Oficyałów każdego w obrębie właściwej Archidiecezyi, który w imieniu Najprzewielebniejszego Arcypasterza wykonywać go będą.

Mamy w Bogu nadzieję, że wierni synowie Kościoła katolickiego rozumieją dobrze, iż wśród trudnych okoliczności i tylu zewsząd grozących niebezpieczeństw powinnością jest każdego, cierpliwie znieść krzyż, jaki spodobano się Panu na ramiona nasze włożyć.

Stanowczą jest wolą Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego, aby nie została zaprowadzoną żaloba kościelna, jakiej ojcowie wasi w podobnych okolicznościach byli świadkami. Trochę wy o dobro owieczek swoich Arcypasterz przagnął gorąco, aby przez odjęcie wszelkiej okazałości w nabożeństwie zewnętrzna chwala Boża nie cierpiała; dalej, żeby wierni nie odwykali od uroczystych obrzędów kościelnych, które się tak bardzo do podniesienia ducha religijnego przyczyniają;

w końcu, żebyście się jakkolwiek dotknięci, nie smucili, iż Opatrzność dozwoliła waszemu Pasterzowi cierpieć dla imienia Jezusowego z obojętnym sercem jak Apostołowie, którzy „šli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć“ (Dz. 5, 41.)

Pokładamy w was to zaufanie, że dobrze zrozumiecie wzniesłe powody, jakie w tej mierze natchnęły serce Najprzewielebniejszego Arcypasterza

Aby zaś jedność w modlitwach, które zanosić będziemy wspólnie przed tron wszechmocnego i miłosiernego Boga, zaprowadzić, rozporządzamy:

by przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych po kazaniu i odmówieniu jak dotąd pieśni: „Przed oczy Twoje Panie!“ kapłan wraz z ludem odmówił głośno Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu na intencyą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, po Litanii zaś, która się odmawia po Mszy świętej, do modlitw przed błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, dodawał łacińską modlitwę pokutną na prześladowanie gniewu Bożego.

Gnieźno i Poznań, d. 7 lutego 1874.
Oficyał w zastępstwie Biskop-Sufragan i Oficyał
ks. Wojciechowski. ks. Janiszewski.
Okólnik Nr. 349 2.

POZNAŃ, 14 lutego.

Liberalne dziennikarstwo pruskie mocno się okazuje niezadowolone z tego, że parlament niemiecki, na który zwrócone są oczy całych Niemiec, a który ma tyle i tak ważnych spraw do załatwienia, na samym wstępie i przedewszystkiem zajął się z własnej inicjatywy kwestyą dyet dla swoich posłów.

Do Frankfurter Ztg pisze korespondent z Petersburga, że głównego powodu podróży cesarza Franciszka Józefa i kanclerza jego, hrabiego Andrssy do stolicy cara w tem przedewszystkiem szukać należy, iż austriacki kanclerz poznał, że oszukany został przez swego berlińskiego kolegę. Na dworze tedy petersburskim, palającym równym oburzeniem przeciw polityce księcia Bismarcka, mają się przy sposobności odwiedzin tych toczyły narady nad tem, jakby się wspólnie przeciw zbytecznej przewadze polityki tej zabezpieczyć. — Tak całkiem nieprawdopodobną nie wyda się ta wiadomość, jeśli się zważy, że niemie-

cki kanclerz, zachęcony i osmielony pomysły wynikiem dyplomatycznych „przedstawień“ wobec gabinetu paryzkiego, z podobnemi zwrócił się na pominięcia do rządu austriackiego i żąda w ten sam sposób od niego „ukroczenia“ katolickich Biskupów i katolickiej prasy, a nawet posunął się, jak się Germania dowiaduje, tak daleko, iż zażądał od gabinetu austriackiego zniesienia teologicznego wydziału przy uniwersytecie w Innsbrucku, z powodu, że tenże wydział stanowi główną pepinię dla ultramontańskich duchownych Niemiec.

Zorganizowanie francuskiego wielkiego sztabu głównego już nastąpiło. Składać się on będzie z dwóch oddziałów, rozpadających się znów na trzy każdy sekcye. Szefem wszakże jeneralnego tego sztabu nie został zamianowany, jak to zapowiadano, książę Aumale, lecz jeneral dywizyj Borel, który dotychczas był szefem gabinetu w ministerstwie wojny.

Zwracamy uwagę czytelników na oryginalną korespondencyą z Londynu, w której naoczny świadek opisuje oba mityngi, tak protestancki jak katolicki.

Z niewymownym oburzeniem i z głęboką wzdargą, którą z pewnością dzielić z nami będą szlachetni ludzie wszelkich stronnictw i wszystkich wyznań, dowiadujemy się z niemieckiego miejscowego organu, Posener Ztg, która wiadomość tę z skwapliwością zacerpnięta z N. Stett. Ztg, że motłoch ludności miasta Szczecina przy ulicznej maskaradzie karnawałowej użył dostojnej osoby ostrowskiego Więźnia ku większemu swemu rozweseleniu, a władze miejscowe spokojnie się przypatrywały tym nieczynom orgiom. Dalej tylko, dalej na tej drodze Panowie, a doczekacie się niezadługo wcale innych maskarad!

Gazeta Toruńska pyta nas: „Czy tylko Kuryer ustawicznie przypominaniem grzechów Dziennikowi i podobnemi zarzutami (ze nieświadomie popiera politykę bismarkową) nie popada właśnie w ten sam błąd, który zarzuca Dziennikowi i ty, czy sam w ten sposób mimowiednie nie pracuje dla Bismarcka.“

Pytanie to dla nas jest niezrozumiałe wedle reguł prostej logiki.

Ważny przykład z życia prywatnego na argument ad hominem. W rodzie jeden z braci oskarży drugiego o to, że zaprzęda interesy rodziny zaprzysiężonemu wrogowi. Cóż przyczyni się do powrotu zaufania dawnego w łonie rodziny? co usunie nieufność i rozdziwienie? Czy to,

miejsce przeznaczenia, na ów Sybir, z kąd prawie nikt nie powracał — Myśl zdążania wciąż ku północy, przykra każdemu podróżnemu, straszną jest dla skazanych na wieczne w tych śniegach wygnanie. Nie dziw tedy, że widok drogi, zmierzającej ku południowi, gdzie owe śniegi i lody topnieją, budzi w nich szaloną żądę ucieczki w tę błogosławioną stronę.

Wszystkie bez wyjątku pochody wygnańców, ulegają w danej chwili tej niepokonanej żądzy i pokusie, zapominają o wyroku, który ich skazał, — o prawach, które ich ścigają, — o oficerze, który ich prowadzi i nieomal zawsze żądają lub wymagają od tego oficera, aby zmienił kierunek podróży. W tym bezludnym a ogromnym kraju komenderujący oficer zna tylko jedną obronę: paszport cyfrowany i hasło jemu samemu powierzone. Skazani zaś, aczkolwiek bezbroni i od kajdan uwolnieni, nie posiadają ani pieniędzy, ani broni, ani żywności. Hasło jest owem „Sezamem“, otwierającym jak zaklęcie wszystkie bramy etapowych stacyi. — Kto nie posiada hasła, nigdy przenigdy wpuszczonym nie zostanie. Gdyby oficer umarł lub zaginął, śmierć strażna, śmierć z głodu i zimna nieomylnie ich czeka. Jakkolwiek będzie ich liczba i wytrwałość, muszą zginąć w tych obszarach śniegowych, gdzie żadna ręka pomocy im nie udzieli. A wszakże czasami nawet ów straszny koniec ich nie przeraża; — ciągle pochód w śniegu tak im obrzydnie, — myśl, że wciąż ku północy dążą, taką się dla nich staje męką, że się buntują, przekładając śmierć z głodu i zimna, nad dalszą w śniegu wędrówkę. Bunt taki bywa tem straszniejszy, że wściekłością rozpacz natchniony. Skazani nie już nie rozważają, nie myślą, nie oglądają się ani w tył ani naprzód; rządzi nimi przeważnie owo niepomahowane obrzydzenie śniegu, które staje się za pełną chorobą, szaleństwem, wściekłością.

Głuche szemrania już kilkakrotnie się odzy-

wwały w szeregach żołnierzy, prowadzonych przez księcia Paleńskiego. Wyraźnie skryte wpływy na nich działały i o wszystko szemrali. Książę, zatopiony w własnych troskach i wspomnieniach, nie zważał na rosnącą niechęć i krnąbrność podwładnych. Sam jeden Kiryło pilnie śledził ich usposobienie i nic jego bacności nie uchodziło. Nieraz przyszło mu surowo karać, nieraz zmuszony był skarcić groźne zapowiedzi: że zwykłym cichym poświęceniem, nic o tem Paleńskiemu nie wspominał, aby nie powiększyć liczby jego smutnych przewidywań i rzeczywistych niepokojów.

O jakie dziesięć wiorst od miejsca, gdzie się droga rozdwa, znajduje się stacya, gdzie się na chwil kilka zatrzymano. — Żołnierze uszykowani przed małą forteczką, czekali tylko na księcia, który wszedł rozmówić się z komendantem. Napisawszy słówko do Lidy, Paleński radził się oficera miejscowego co do dalszej drogi.

— Bacność! powtarzał tenże, zdawało mi się spostrzedz, że niedobry duch panuje w twojej bandzie. Dziś wypada wam przebyć najniebezpieczniejszy z wszystkich etap. Pamiętaj, że hasło jest twą jedyną ucieczką i obroną! Żadna groźba cię nie powinna do wydania hasła przymusić! inaczej, byłbyś zgubiony!

Paleński był tego dnia jeszcze smutniejszym, niż zwykle. Pochód postępował w ponurym milczeniu; kilku z pomiędzy żołnierzy śpiewało smutne dumki. Ołowiane niebo posępnie nad głowami zawisło; przykre zimno do szpiku kości przejmowało; smutny wiatr gwizdał w uszy, dodając jeszcze nowy żywioł do ponurego smutku tego dnia prawdziwie syberyjskiego. Kiryło w milczeniu siedział obok Paleńskiego i słówka przez kilka wiorst nie wymówił. Nareszcie książę zadziwiony niezwykłym usposobieniem oficera, zapytał:

— Cóż ci to jest, mój Kiryło? nigdy cię równie posępnym nie widziałem.

— Chciałbym już minąć te przekłete rozstajne drogi. Mamy tu w żołnierzach eskorty wrogów, którzy na księcia buntują skazanych.

— A jakże to wiedzieć możesz?

— Oddawna to odkryłem.

— I nic mi nie powiedziałeś?

— Na co i po co? czuwałem nad księciem nieustannie. A jeżeli dziś milczenie przerywam, to jedynie, aby księcia uzbroid przeciwko sobie samemu! Za chwilę będziesz potrzebował całej twej stałości i imęstwa.

— Ależ mój Kiryło, chyba umówiliście się, aby mnie straszyć: tam na stacyi oficer, tu znowu ty wierny przyjacielu! Cóż nam grozić może?

— Stanęliśmy w najniebezpieczniejszej części naszej podróży. Słusznie księcia oficer uprzedził: potrzeba ci całą zebrać odwagę.

— Alboż sądzisz, że mi na nią zbywa?

— Nie tak odwagi jak stałości tu trzeba. Daj Boże, aby ci teje nie zabrakło! Ależ oto stanęliśmy u rozstajnych dróg, dodał podoficer ręką wskazując na słup ciemnej barwy, który ponuro się podnosił na środku nużącej białości widnokręgu. Dwugłowy orzeł zdawał się przynęcać kruki, które naokoło się zbierały jak w około trupa.

Biała była ziemia, białem powietrze, białemi chmury płynące po sinem niebie: jeden jedyny słup ów żalobnie się znaczył wśród ogólnej jednostajności.

— Nadeszła stanowcza chwila, rzekł Kiryło do księcia. Niech Wasze Siatelstwo zesiada z sanek i stanie na czele pochodu. Wasza obecność może im zaimponuje. Raz przeszedłszy po za drogokaz, nie mamy już czego się obawiać.

— I owszem, odrzekł książę, wyskakując lekko z niskich sanek.

Za zbliżeniem się do gromady skazanych, usłyszeli ów głuchy szmer, który poprzedza zwykle złowrogo rozchłapania namiętności ludowych. Ze-

Książę Słód.

Szkice z życia wojsłowego

w Rosyi

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 34.)

XI.

Owa długa czarna linia, zarysowana w śniegu, jedyna możliwa droga na Syberyi, rozdwa się niedaleko od Tobolska.

Drogi te, na pozór zupełnie do siebie podobne, dają w dwa przeciwne kierunki: jedna ku północy, ku zachodniej i północnej Syberyi, gdzie pod ołowianem niebem panuje wieczna zima; druga dochodzi do jeziora Baikal, do stóp gór Jabłonoj, gdzie klimat jest łagodny, powietrze zdrowe, przyroda bogata, życie łatwe i niebo łaskawe.

Po pięćdziesiątym dniu podróży w tych stronach niewymowny smutek ogarnia duszę znużoną jednostajnością wciąż równie posępnego nieba, — wciąż niezmienną białości ziemi. Całun śnieżny, który ją szczerlnie osłania, w końcu oczy drażni i przejmując dziwnym omdleniem i wstrętem: budzi się w całym jestestwie konieczna potrzeba zmiany, konieczne pragnienie innego widoku. Im dalej postępujesz, tem ci się bardziej przykrzy myśl, że zdążasz ku północy, gdzie ci śnieg pozostanie nieodstępnym towarzyszem. Wrażenie to ogarniające powoli każdego, opanowało z kolei i Paleńskiego i Kiryła, wszakże w mniejszym stopniu, aniżeli nieszczęśliwych żołnierzy, których odprowadzali na

że pokrzywdzony upomni się o cofnięcie potwarzy, a krzywdzący da zadosyć uczynienie? Albo czy to, że pokrzywdzony milczeć będzie, i milczeniem potwierdzać potwarzę?

Czy też kto bądź zarzuci mógłby pokrzywdzonemu bratu, że milczeć powinien, gdyż dopominając się o cofnięcie zarzutu zdrady, własnie wroga interesu popiera, wrogowi sprawę domową zdradza? Pytanie Gazety Toruńskiej tak zrozumieć chyba można: że jednemu synowi, zepsutemu dziecku wszystko wolno, nawet podejrzeniem i potwarzą naprzeciw braciom siać rozdwojenie; a drugiemu nie wolno, nawet upomnieć się o swą krzywdę a przez to samo i o usunięcie rozdwojenia i nieufności w rodzinie; gdyby się poważyl to uczynić, poczytają jemu dopiero to za istotne sianie rozdwojenia.

Symptomata wojenne.

Wojna wewnętrzna, jak nowa państwo niemieckie wydało Kościołowi, podobno po ciągnie za sobą nową wojnę na zewnątrz: przepaść wywołuje przepaść.

Liberalne gazety gniewają się, że to ultramontanizm mają takie zachcianki wojenne, rzekomo, że liczą na pomoc z zewnątrz. Ale, jak berlińska Germania skusnie uważa, wieści wojenne, szerzone są przedewszystkiem przez liberalnych korespondentów do liberalnych gazet, na przykład czego przywodzi korespondencją do Ostsee Ztg, rozpowiadająca o pospiesznych przygotowaniach pruskich, żeby w jak najkrótszym czasie stanąć zbrojni i w gotowości do boju, kiedy przed rokiem nikt o takim pospiechu ani marzył. Z wielką znajomością rzeczy wskazuje, co za niepewności w każdym rodzaju broni i za jaką nagłość poczyniono od czasu upadku rządów Thiersa we Francji. Korespondent on z zadowoleniem wskazuje, że tę ewentualność wojenną o której mówi cykularz rządu pruskiego do swych reprezentantów za granicą wydany, a wykładający stanowisko jego do Francji, już przed kilku miesiącami on przewidywał z pospiesznych przygotowań wojennego zarządu pruskiego.

Wiadomości podane przez korespondenta Ostsee Ztg, nie stoją odosobnionie; Germania zamieszcza teraz z Danii dochodzące ją o zakupach żywności na wielkie rozmiary, że Starych Prus dobiega korespondencja polskich gazet o nadzwyczajnych ćwiczeniach połowych wojska, nawet świeżo zaciągniętego rekruta, takich, jakie bezpośrednio uprzedzały wojnę francuską, jako też, że oficerowie uczą się bardzo gorliwie języka rosyjskiego, jak przed wojną ostatnią francuskiego.

Mielibyśmy zatem wskazówki dość niewątpliwie przynajmniej gotowości Prus do wojny; zkad zaś to niebezpieczeństwo wojny groziłyby Prusom, albo komu zagrażałyby Prusy, rzecz to oczywiście niepewna.

Wojny na zewnątrz szukał Napoleon III, pod wielu względami wzór dla ks. Bismarcka, kiedy umysły, zanepokojone położeniem rzeczy wewnątrz kraju, chciał odciągnąć w inną stronę.

Równa potrzeba, przypuścić by można, następcza się dziś księciu kanclerzowi.

Dotychczas nie był książe Bismarck szczęśliwy w swej walce z Kościołem. Nie tylko rachuby go zawiodły, że biskupi rychło poddać się mieli supremacji państwa, że niższy kler powstanie przeciw biskupom, że ludność da się pociągnąć w ruch starokatolicki, lub państwowokatolicki; lecz i zamiary jego, żeby walkę naprzeciw Kościołowi internacjonalną uczynić, pełną na niczem. Choć liberały, Richter i Wehrenpfennig pewni są, że wszędzie na modłę pruskich praw pojawiają się wnet woioski z wyjątkiem może Belgii, wywodzą ztąd, jak one pruskie ustawy są na czasie: trudno nie widzieć tu czarnych punktów na horyzoncie polityki bismarckowej.

W Anglii mityng, który miał poparcie opinii angielskiego ludu dać pruskiej polityce antykościelnej, zrobił najzupełniejsze fiasco, zwłaszcza, gdy go się porówna ze świetnym mityngiem katolickim księcia Norfolk. Times zresztą bardzo wyraźnie ostrzegł rząd pruski, żeby mizernego mityngu protestanckiego nie brał za objaw opinii angielskiego ludu, który raczej sądzi, że przesładowanie katolików jest aktem niepolitycznym i roztraci jedność niemiecką, tak słabo jeszcze ustaloną. Francya, czując się słabą, uległa nawet we wewnętrznej polityce swojej pogroźkom księcia kanclerza; ale, że na tory polityki bismarckowej antykościelnej nie wejdzie, nie da się wepchnąć, za to nam ręczy nawet taka liberalna gazeta, jak Journal des Debats, która przejrawszy od razu plan w presji bismarckowej, stanowczo się oświadczyła, iż Francya, mająca ludność wyłącznie katolicką, nie ma potrzeby, ani możliwości prowadzić wojny ze swym klerem, jak najbardziej zresztą patryotycznym. W Austrii, w której liberały wiedeńskie, dziś udający się za rządowe i jedyne wiernokonstytucyjne stronnictwo, wnieśli niemal pruskie projekta praw; zapewne następstwa tych praw antykościelnych, tak dosadnie wydątnione świeżo w uwiezieniu ks. Arcybiskupa i Prymasa naszego, nie będą zachętą zbyt wielką do kierowania się stale wskazówkami z Berlina.

Przynajmniej nie tajne usposobienie osobiste Cesarza, szeregogo katolika, któremu wstrętną byłaby ta wojna z Kościołem bożym, a która by go czekała nawet ze strony najmilszych mu osób biskupów, jak kardynała Rauschera, który w liście do Arcybiskupa kolofńskiego stanowczo potępił prawa majowe.

Książę kanclerz nie bardzo ufając, że mu się uda wywołać internacjonalną wojnę z Kościołem, przynajmniej wciągnąć by chciał w nią całe Niemce przez parlament. Ale w Bawaryi, która prawie samych katolickich posłów wybrała do parlamentu, a przytém ma swe rezerwowane prawa, rzecz to nie będzie łatwa; nawet w Wyrtembergii i Badenii odniosły liberały zwycięstwo pyrusowe, jak rząd sam przyznaje. W Saksonii, jak świeżo debaty o proklamacyi dogmatu nieo-

myślności wskazują, rząd niechętny byłby u siebie w walce z Kościołem. Ale niechby w całych Niemczech wzięła walka z Kościołem, coż będą za skutki ostateczne?

Otóż jak Mallinckrodt dosadnie wypowiedział, wskutek wojny państwa z Kościołem zaufanie do rządu w prowincjach katolickich już dziś zachwiane zupełnie, albo już wcale go nie ma. Wskutek praw państwowych niezadługo nie będzie ni jednego biskupa, a nawet gminy będą osierocone z pastery. A kiedy ludność przekona się jasno o skutkach praw państwowych w rzeczach dotyczących najświętszej sprawy religii, czyż będzie mogła patrzeć na takie stosunki bez oburzenia najgłębszego całej wewnętrznej istoty człowieka?

Jedna jej część jeszcze silniej skupi się w wyznawaniu swej wiary; druga zdziweje moralnie i przejdzie w szeregi tej rewolucji socjalnej, która, gdy wzbierze, potopem zaleje i pogrzebie tych, co sobie taką ludność wychowali.

Rząd przyznaje, że przerachował się, licząc na to, że prawa majowe, ze swem grzywnami i więz zdołają ugiąć episkopat. Dla tego wnosi dodatki, mające na celu zrównać już całkiem organizm Kościoła. Do tego celu pchany rząd konsekwencją logiczną idzie jednak z trągą, jaki będzie koniec tej sprawie fatalnej, tej „Teufelsgeschichte“, jak ją miał nazwać samże mąż żelazny.

Coż pocnie rząd, gdy w bardzo krótkim czasie organizm Kościoła ubezwładni siłą materyalną? gdy sam naocznie się przekona o wszystkich następstwach, przewidzianych przez wszystkich katolików, wypowiedzianych tak wymownie przez Mallinckrotda, coż potem?

Doprawdy nie nie pozostanie, jak napoleońskie sposoby, żeby umysły rozgorączkowane ukoić i zwrócić w inną stronę, nie nie pozostanie, jak wojna na zewnątrz.

Mowa posła Ignacego Łyskowskiego.

(Według Dz. Pozu.)

Na onegdajszym posiedzeniu sejmku pruskiego przy rugach wyborczych okręgu brodnickiego poseł Ign. Łyskowski zabrał głos i powiedział, co następuje:

Panowie! Usne sprawozdanie było bardzo krótkie, muszę się więc ograniczyć na piśmie do sprawozdania. (Głos: Głośniej!) Będę mówił głośniej. (Głos: Na trybunę!) Sprawozdanie pisemne tak, jak nam je przedłożono, ma słabą stronę od razu podpadającą w oczy, a mianowicie nosi ono na sobie znamiona tendencyjności i samowoli, okazujące się nie tylko z całego wyboru, ale nawet pokrójając go i uniewinijając. Kto dokładnie przeczytał sprawozdanie, musi bez żadnego powątpiewania zgodzić się na moje zdanie. Jestem prawnikiem i wyborem w tym okręgu wyborczym i winien jestem w imieniu ludności tego powiatu właśnie z powodów tendencyjności i samowoli zaprotestować przeciw temu wyborowi i moim jest obowiązkiem uzupełnić pod tym względem sprawozdanie. Wedle regulaminu wyborczego do rady ziemianskiego należy odgraniczenie okręgów wyborczych, oznaczenie liczby wyborców i ugrupowanie oddziałów. Już w samem założeniu wyboru, a mianowicie, w wszystkich tych kompetencyjach radcy ziemianskiego bije tendencyjność i samowola. Na niekorzyść polskiej ludności utworzono nienaturalne okręgi wyborcze, na cały powiat wybrany wyznaczono dwudziestu wyborców za mało, wreszcie ugrupowano oddziały kunsztownie na niekorzyść polskiej ludności. Panowie! Chcę rzecz całą

wewnętrzne pozory nie były wcale zaspakajające. Umilkły śpiewy, nieokreślony niepokój panował w szeregach. Postępowali jednak naprzód. Wprost za księciem i Kyrjłem zebrał się w zbite szyki najzaciętsi z całej gromady, Prokopa umieszcwszy na przedzie.

Gdy doszli do słuha, Prokop półgłosem zakomenderował:

— Stanać w miejscu!

Cały pochód zatrzymał się jako jeden człowiek.

Paleński i Kyrjło szli naprzód, nie oglądając się po za siebie. Zrazu nie dostrzegli, co się dzieje, gdy podoficer instynktem wiedziony odgadł, co się za nimi dzieje: a trąciwszy z lekka księcia, rzekł do niego po cichu:

— Odwagi teraz, Mości książę! Odwróć się do nich, jeżeli potrafisz ich zniewolić do pójsia za tobą, wygramyśmy!

Książę zwrócił się na miejscu. Pochód stał niewzruszenie. Determinacya i upór malowały się na obliczu żołnierzy.

— Czemuż się zatrzymujecie? rzekł Paleński stanowczo; nie doszliśmy przecież jeszcze na miejsce noclegu; etap mamy długi przed sobą, i nie ma czasu do stracenia.

I zakomenderował donośnym głosem:

— Naprzód! marsz!

Nikt się nie ruszył.

— Coż to ma znaczyć? Nie chcecie iść dalej?

— Nie! nie! odkrzyknęło kilka głosów.

Książę obejrzał się w około. Stał sam jeden wśród gromady ludzi, których groźne spojrzenia w nim utknęły, na których twarzy malowała się determinacya rozpacz, ponura jakaś wściekłość, z którą go pożerali oczyma. Młodzieniec nie zalał się jednak.

— No zobaczmy, zawał!

I skinąwszy na jednego żołnierza z eskorty:

— Iwanie, zapytał, masz knut ze sobą?

— Mam, Wasze Siatelstwo!

— Staniesz tedy z Prokopem po obu stronach drogi, i bić będziecie po kolei tych, co iść dalej nie zechcą. Zaczniecie tu oto od tego, dodał, silną ręką okręcając najbliższego siebie buntownika.

W tej chwili Prokop stanął hardo przed księciem, i patrząc mu w oczy, mówił głosem coraz bardziej stanowczym, chrapliwym i wyzywającym:

— Iwan może zrobić, co mu się podoba, ale ja nie tknę się tych ludzi, moich dawnych towarzyszy, którym zresztą i słusznie uprzykrzyła się długa droga. I ja jej mam już dosyć! Obrzydł mi ten wroczny śnieg, który dniem i nocą oko drażni i męczy! Żądają zmiany kierunku podróży, popieram i ja ich żądanie. Niech nas Wasze Siatelstwo ku południowi poprowadzi!

Nastąpiła chwila milczenia, po czém Prokop dodał jeszcze:

— Zresztą, coż wiedzieć mogę? Może Wasze Siatelstwo zechce i mnie samego w Tobolsku pozostawić? Nie, niech sobie Iwan słucha, ja nie uderzę żadnego z tych nieszczęśliwych... Prowadź nas!

— Nas! przerwał pobladły od gniewu Paleński; powiedziałeś nam a więc jesteś w zmoiwie z buntownikami, nędznikiem!

I lotem błyskawicy wyciągając pałasz z pochwy, rekojęścią kąk uderzył silnie w głowę Prokopa, że aż krew obficie trysnęła. Żołnierz ani drgnął pod razem.

— Uderzyłeś mnie, Mości książę, odrzekł tylko, a nie zaraz się mścić będę? Sprobuję najprzód wszelkich możliwych układów i kompromisów. Cypryanie! dodał, obracając się do jednego z towarzyszy, chodźno tu wytlómaczyć, jak umiesz,

czego żądamy od księcia.

Paleński się zastanowił nad swoim położeniem: Nie wiedział sobie rady. Otoczonemu murem żołnierzy, którzy wszyscy w niego chcieli jak grotę oczy utopił, obrona i ucieczka zarazem były niepodobniestwem. Nie tracąc jednak zimnej krwi, rzekł, zmierzając z pogardą Prokopa od stóp do głowy:

— To mi się podoba lepiej! Mów Cypryanie! ty przynajmniej nie jesteś zdracą!

— Poczekajno! poczekaj! na później schowaj swoją pogardę! mruknął Prokop z cicha.

Cypryan wysunął się przed szeregi.

— Mów! krzyknął Paleński. Czego odemnie chcesz?

— Zanim pójdziemy dalej, pragniemy się dowiedzieć, gdzie nas Wasze Siatelstwo prowadzi?

— Coż u licha? Wiecie przecież dokładnie, że do Tobolska!

— Tego właśnie nie chcemy, odrzekł stanowczo Cypryan. Nie chcemy dalej ku północy maszerować! Dosyć już mamy śniegu i mrozu! Pragniemy słońca, które Bóg dla wszystkich stworzył ludzi! I my mamy prawo do naszej części ciepła i światła! Prowadź nas na południe!

— Tak jest! na południe! prowadź nas ku południowi! ryknęło kilkaset głosów.

Paleński się uśmiechnął.

— Czyście oszaleli, rabiata? rzekł łagodnie. Jakże chcecie, abym się ku waszemu przychylił żądaniu? Wszakże nie mam prawa zmienić dowolnie wyznaczony dla was drogi. A choćbym nawet chciał, nie mogę zmienić odebranych rozkazów. Droga nasza opisana jest na paszporcie i na pierwszej stacyi w przeciwnym kierunku, aresztowanoby mnie niechybnie i osądzono surowo, a wybyście zostali ku północnej drodze odprowadzeni!

— Jeżeli tedy prowadzić nas nie chcecie,

ując jak najkrócej, aby was nie męczył, podniosę tylko najwymowniejsze fakta, a mianowicie, że podatki podano w jednym oddziale trzy razy wyżej, aniżeli może to mieć miejsce, przeliczając pojedyncze pozycje.

Wedle § 5 ordynacyi wyborczej mają sąsiednie gminy połączone być w jeden okręg prawyboreczy. — Chcąc wykazać, o ile odstąpiono od tego prawnego przepisu, zakreśliłem na mapie powiatowej tego okręgu wyborczego pewną część okręgów prawyboreczy, ch i złożyłem ten rysunek do odnośnych akt wyborczych trzeciego oddziału Izby, zwróciłem mianowicie przy tém uwage na 25 okręg prawyboreczy (Goral), składający się z trzech oddzielnych zupełnie części powiatu o dwie mile odległych od siebie, — tak, że chcąc się dostać do miejsca wyboru trzeba przejść dwa wielkie okręgi wyborcze.

Zaznaczam sam fakt tylko, wstrzymując się od wszelkich uwag nad nim. Sprawozdanie nie zaprzecza faktu, ale pod numerem dziewiątym powiada co następuje:

Wedle przełożonej przez deputowanego Łyskowskiego mapy składa się 25 okręg wyborczy Goral, do którego należą Wilhelmsberg, Gremenzmühle, Zaroch i Karach z trzech oddzielnych od siebie części a od najodleglejszego punktu okręgu (Gremenzmühle) aż do miejsca wyborów dwie trzecie milie i inne przechodząc okręgi wyborcze. Ponieważ przecie ani przeciw temu do kompetencyi rządu należącego podziałowi nie remonstrowano, ani nie dowiedziono żadnej nieregularności przy wyborze, który wypadł na korzyść polskiej ludności, wydział zamyka dyskusyją pod tym punktem i uznaje za ważne wybory tego okręgu.

Panowie! Remonstrować przeciw nieprawnemu podziałowi okręgów prawyboreczy nie można było prędzej, jak tu dopiero w Izbie deputowanych; taką była zawsze praktyka Izby. Nie prawdziwym jest również twierdzenie, że wybory w tym okręgu wyborczym wypadły na korzyść polskiego stronnictwa; nie chcę rozstrzygnąć nad tém, obojętną to jest bowiem rzecz, czy wybory wypadły pomyślnie, czy niepomyślnie, chodzi tu tylko o goly fakt, o tendencyę. Panowie! W tym względzie powinny być stać w pamięci trzeciemu wydziałowi dawniejsze uchwały Izby. Pozwól sobie przytoczyć wam wniosek uchwały Izby postawiony w r. 1861 (Druki Izby nr. 64). — Wniosek ten brzmi:

Izba deputowanych zechce uchwalić: zaważać rząd do urządzenia w przyszłości wyborów do Izby deputowanych tak, aby władze administracyjne unikaly tworzenia sztucznych, nie połączonych z sobą okręgów prawyboreczy.

Wniosek ten przekazany został komisji trzynastej, która zdała o nim takie sprawozdanie. (Druki Izby nr. 122). Wniosek komisji przyjęto jednogłośnie w tém brzmieniu:

Izba deputowanych zechce wyrazić oczekiwanie, że król rząd przy przyszłych wyborach do Izby deputowanych wyda rozporządzenie, aby władze administracyjne pod względem tworzenia okręgów prawyboreczy ściśle się trzymały przepisów § 5 ordynacyi wyborczej z 30 maja 1849 i unikaly tworzenia sztucznych, nie łączących się z sobą i nie zaokrąglonych o ile możliwości okręgów prawyboreczy.

Panowie! Wnioski te znalazły takie uzasadnienie w poczuciu prawnym ówczesnej Izby deputowanych, że ówczesny minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin nie dopuścił żadnej nad nimi dyskusyi, ale sam zabrawszy głos oświadczył:

„Oświadczam z dyskusej, że bynajmniej nie sprzeciwiam się wnioskowi komisji. Skoro wniosek wypowiada oczekiwanie, że rząd postępować będzie wedle przepisów prawa, to mogę tylko powiedzieć, iż jest zamiarem rządu wziąć na uwage wniosek i odnośnie do wyrażonego w nim oczekiwania uczynić zadość prawu pod każdym względem.“

Panowie! Sądzę, że nie potrzeba tracić nad tém słów, iż nietylko interes i godność Izby, ale i rządu wymagają, aby zapadłe uchwały wysokiej Izby co do utrzymania ważnego aktu wyborczego w prawnych granicach przypomniano wiadom administracyjnym.

Dalszą nieprawidłowością przy powyższym wyborze jest to, że na powiat wyborczy 20 wyznaczono za mało wyborców. Wedle § 4 ordynacyi wyborczej ma przypadać na każde 250 dusz jeden wyborca. Popis ludności z r. 1871 wykazuje wedle tutejszego biura statystycznego 65493 dusz na ten obwód wyborczy; wedle tego powinien ten obwód wyborczy mieć 262 wyborców, a miał tylko 242 wyborców. Zaznaczam, że tych 20 wyborców odjęto polskiej ludności. Sprawozdanie nie zaprzecza tego faktu, ale powiada pod numerem 11, co następuje:

Na zażalenie, że obwód wyborczy kwidzyński IV, liczący wedle ówstatego popisu ludności 65493 dusz i z tego powodu mający mieć 262 wyborców, miał tylko 242 wyborców i mianowicie na niekorzyść wiejskiej ludności — zauważa się, że wedle § 3 resp. 15 regulaminu, rzeczą jest rządu ustanowić liczbę wyborców i oddzielić okręgi wyborcze; zażalenie powyższe powinno być więc wpięteż zanesione do radcy ziemianskiego lub do rejencyi; wreszcie nadmieniono, że liczba 262 otrzymaną została przez proste podzielenie liczbą

odrzekł Cypryan, oddajcie nam przynajmniej hasło. Zamienię z wami odzież i tak bez żadnej dla księcia szkoly będziemy się mogli rozłączyć.

— Tak jest! żądamy hasła! oddaj nam parol! ryknęli żołnierze.

Książę zmarszczył brwi i groźnie.

Żądacie tedy hasła! uprzedzono mnie, że do tego przyjdzie! Wszakże hasło jest całą moją obroją!

— Wykręcisz się z tego, Mości książę! mów dalej Cypryan, powtarzam więc raz jeszcze....

Prokop przerwał głośnem przekleństwem.

— Po co tyle ceremonii? dosyć grzecznych rozmów! raz już skończyć wypada!

I zbliżając się do księcia prawie na ucho mu wrzasnął:

— Chcesz, czy nie chcesz nam oddać parolu? Paleński z pogardą na niego spojrzął.

— Nie chcę, odrzekł stanowczo.

— Ostrożnie!

— Możecie mnie zamordować, ale niczego się nie dowiecie odemnie!

Prokop zgrzytnął zębami. Żelazną dłoń ścisnął ramię młodego wodza, powtarzając swe zapytanie:

— Nie chcesz tedy nam oddać hasła?

Młody oficer pobladł jeszcze bardziej, ale powtórzył spokojnie ponownie:

— Nie chcę.

Po tém oświadczeniu polecil duszę Bogu, zegnając się ukradkiem znakiem Krzyża św., wyjął z zanadru pistolety, dając znak podoficerowi, aby toż samo uczynił. Kyrjło przyłożył palce na odwiedziony kurk i stanął obok księcia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

250 (porów, § 4 regulaminu), skutkiem czego wniosek cały nie ma dalszego uzasadnienia.

Na powyższe uwagi sprawozdania muszę dodać, co następuje: że się tyczy rekonstrukcji, powtórzyć mogę tylko to, co już przy poprzednim powiadałem punkcie; zauważyć muszę nadto, że twierdzenie moje jakoby 20 wyborców odjęto polskiej ludności wiejskiej, nie powstało z prostego tylko dzielenia. P. sprawozdawca mówił się był łatwo przekonany z list pojedynczych oddziałów, że ludność niemiecka ma, a ma być 4 w powiecie wyborczym, wszędzie co do stosunku liczby wyborców za szesnup podana została, i że tych niedostających 20 wyborców pochowano w okręgach wyborczych wiejskich, zamieszkałych przeważnie przez polską ludność. Co się tyczy wreszcie grupowania oddziałów, to 24 okręgi wyborczych Konrad najwybitniejszym jest dowodem szesnup ich podziału. Wedle § 10 ordynacji wyborczej ma na każdy oddział przypadać 1/3 ogólnej sumy podatków. W 24 okręgu wyborczym stosunek podatkowy 1 oddziału do 2 oddziału jest tego rodzaju, że ma się jak 9 do 1. Powód do tego był następujący: w 2 oddziale był prawnym Polak, płaćcy 214 tal. bezpośrednich podatków. Wedle przepisów § 12 alinea 2 musiałby w tym przypadku wymieniony polski prawnik wybrać sam w 2 oddziale. Przeciwnie ten chciałby obejść i dodano temu prawnikowi 140 innych wyborców, którzy powinni być należąc do 3 oddziału. Pomiędzy nimi było przeszło 100 prawników, opłacających tylko po 1 tal. różnego podatku. I tego faktu nie zaprzecza sprawozdanie. Nawiasowo powiem panom, że tym prawnikami byłem ja i że przeciw mnie było tego manewru. Sprawozdanie powiada o tym pod nr. 8, co następuje:

Wydział Izby uważa zarzut ten jako za nie dość ważny i nie w stosownym miejscu miejscu i małej wagi.

Panowie! Jeżeli osobiste prawa obywatela w ten sposób są naruszane i jeżeli postępowanie takie za małej wagi jest uważane, to wznosić muszę, że oświadczenie wydziału w tym względzie szerokie tendencjonalnie otwiera podwoje. Co się tyczy powodu, iż zarządzenie nie dość ważnym zostało zamieszczone, muszę słów kilka przytoczyć. Listy oddziałów wyborczych zawierają przy końcu takie powiadań: że przeciw listom wydziału, wyłożonym wedle zwyczajów przez trzy dni, nie zszła żadna reklamacja, co poświadcza radca ziemski.

Skutkiem tego prawnicy sami sobie winę przypisać powinni, jeżeli zezwolili na ułożenie list wyborczych na swą niekorzyść. Rzecz ta przecież ma się tak samo, jak z ostateczną uchwałą zebrania wyborców o ważności i nieważności wyborów. Izba deputowanych zastrzegła sobie tak tu jak i tam ostateczny wyrok i kontrolę, ja zaś chcę dowiedzieć, że w tym przypadku jest kontrola Izby konieczniejszą, aniżeli w pierwszym przypadku. Prekluzywny bowiem, panowie, termin trzy dni może być zastosowanym do miast, ale nie do powiatów o 10 do 12 milowej rozciągłości, tak jak to tu ma miejsce. Listy wyborcze wyłożone są w biurze radcy ziemskiego w mieście powiatowym, publikacja następuje w dzienniku powiatowym, wychodzącym raz na tydzień i rozsyłanym po całym powiecie. Trzy dni nie wystarczają nawet na to, aby dziennik powiatowy doszedł do rąk wszystkich prawników, tem mniej więc jest prekluzywny termin trzy dni wystarczającym. Nie można nawet żądać od prawników, aby natychmiast siadali na wóz i jechali do miasta, odległego o jakie 4 do 6 mil, celem przekonania się, czy nazwisko jego jest umieszczone w listach wyborczych. Widzicie więc, panowie, że w tym względzie powinny mieć Izba i rząd nadzór. Izba i rząd uważać nad tem powinny, aby listy wyborcze nie były ułożone tendencjonalnie, bo prawnicy nie mogą tego skontrolować. Do czego zaś to prowadzi, panowie, jeżeli radca ziemski postępuje tendencjonalnie przy układaniu list wyborczych, o tem przekonacie się z powyższego wyboru. Mam wam przytoczyć fakty doniosłej natury, któreby prawdopodobnie nie były żałoby, gdyby w okręgach wyborczych panowało było przekonanie, że radca ziemski wedle prawa postępował przy wyborach.

Z sprawozdania oznaczonego Nr. 1 możecie się panowie przekonać, że w drugim wyborczym okręgu miasta Brodnicy zobowiązani w miejsce przysięgi nie miało wcale miejsca. Skutkiem tego zamieszono protest na ręce zgromadzenia wyborców. Takowe uznano wybory za ważne. Odwołano się do Izby deputowanych. Komisja wybrana z Izby Izby uznała także wybór ten za ważny. W sprawozdaniu powiedziano na 2 stronicy:

„Choć z jednej strony wskazywano na to... (wielki niepokój, wotanie: głosnieli)...

Mówię bardzo głośno, moi panowie, trudno mi jednakże głosem moim przemówić w sprawie. W sprawozdaniu czytamy:

„Choć z jednej strony wskazywano na to, że rozchodzi się tutaj o zamieszczenie zobowiązania, jakie winno być nastąpić w miejsce przysięgi, a przeto aktu, który nadaje dopiero właściwe biuro wyborczemu należną mu powagę, zgodził się oddział wyborczy na decyzję zgromadzenia wyborców, gdyż nie było dowodu, aby do aktu wyborczego wcielił się jakiegokolwiek nieprawidłowości...”

Zdaniem moim, panowie, argumentacja tak sprawozdania, jak oddziału wyborczego na bardzo słabych jest nogach. Z jednej strony przyznaje, że zamieszono akt, który nadaje właściwe biuro wyborczemu należną mu powagę, z drugiej zaś strony dowodzi prawomocności wyboru. Pytam się was, panowie, jeżeli byłby ważnym aktem sądowym, gdyby takowy zredagowany jak najpoprawniej nie był sporządzonym przez sędziego? W obecnym wypadku zachodzi to samo, nie sądzę, abyście rzeczono wybory mogli uważać za ważne.

Inne są jeszcze powody, panowie, które winny zniewolić Izbę, aby nie lekceważyła obowiązku zobowiązania w miejsce przysięgi. Przytoczę wam bezwzględnie wypadek, który powinien was o tem przekonać.

W czwartym wyborczym okręgu miasta Brodnicy było w drugim oddziale 13 prawników, 7 Polaków a 6 Niemców. Przewodniczący w barom korzystał z tego, że jeden z polskich prawników zapisany był pod fałszywym imieniem w liście oddziałowy. Sprawozdanie mówi o nazwisku, z mojej strony konstatuje, że szło tu tylko o imię, a listy oddziałowy dają w tej mierze bliższe świadectwo. Jak powiedziałem, przewodniczący skorzystał z tego, i mimo, że prawnik Kopczyński jest właścicielem osobnego zupełnie folwarku i w tym charakterze zapisany został w liście oddziałowy, wykluczono go od wyborów. Dzięki podobnemu manewrowi, osiągnięto równość głosów 6 przeciw 6, gdy pierw było 7 przeciw 6 i w tym stanie rzeczy przedsięwzięto losowanie. Obecnie przychodzi mi zawiadomić was, panowie, o tem, co doszło mnie później z kół wyborczego. Wahalem się, czy mam podzielić się tem z Izba, lecz po tem, co zasłyszano przed tygodniem między posłem dr. Gneistem a posłem Miquel, niemięmam, że jestem do czegoś podobnego upoważnionym.

Otoż, panowie, gdy w racjonalnym okręgu wyborczym przystąpiono do procedury rozstrzygnięcia losem, a przewodniczący wyborów wziął losy do ręki i podał je niemieckiemu właścicielowi, spostrzegł jeden z polskich właścicieli, że kołce losów były namarkowane cłowkiem; schwytał go przeto za rękę, przeszkodził losowaniu i przekonał przewodniczącego, że losy są rzeczywiście namarkowane. Losy p. zeto zostały odebrane wyborcy niemieckiemu, poczem ciągnęto je z zamkniętej dłoni polskiego właściciela. Stwierdzając to, dodaje, że wybora, który opowiedział mi owe zdarzenie, towie się Pawłowski, i on to zaręczył mnie o prawdziwości pomienionego faktu. Los rozstrzygnął na rzecz jednego Polaka i jednego Niemca. Protest, przesłany na ręce zgromadzenia wyborców i opierający się na wykluczeniu Kopczyńskiego, został uwzględnionym, przyczem uznano je

дно plus i jedno minus za nieważne. Nie wystarczało to jeszcze dla stronnictwa polskiego. Gdyby nie zaszedł wypadek z wykluczeniem od aktu wyborczego Kopczyńskiego, większość polska byłaby niezawodnie wybrała dwóch wyborców, a ci policzeni być muszą na korzyść rzeczonych stronnictwa.

W 6 okręgu wyborczym w Gorzeńcu zaszedł wypadek, który jak dwie krople wody podobnym jest do fałszerstwa. Pod nr. 3 sprawozdania sprawa ta bliżej jest określona.

W pierwszym oddziale było 7 prawników, 4 Polaków a 3 Niemców.

Okołniczość ta była wielce niewygodną i dla tego skasowano po prostu pierwotną listę oddziałową i przydzielono siódmego prawnika Polaka Kararskiego do drugiego oddziału, przez co osiągnięto znowu równość głosów. Okołniczość, że z usunięciem pierwotnej listy oddziałowej i zrobieniem nowej linii, — zrezyfikowano w pierwszym oddziale fałszywie podatki, a w drugim oddziale nie zrezyfikowano ich wcale, każde przypuszczając, że zmiana ta dokonana została ręką niurzędową i bynajmniej do tego nie powołana. Fałszerstwo istotnie spoczywa obok tego w samym stosunku podatków.

Pierwotnie było w pierwszym oddziale 428 talarów, w drugim oddziale 420 talarów. Stosunek przeto był słusznym; z skasowaniem pierwotnej listy oddziałowej umieszczono w pierwszym oddziale 408 talarów, w drugim 440 talarów. Na tem, panowie, polega fałszerstwo, że rzeczywiste i słusznego stosunku; kto bądźby był, co zrobił owe nową linią, a usunął dawniejszą fałszywą istotny stosunek podatków w obu dwóch oddziałach.

W końcu nadmieniam i utrzymuję, że i charakter pisma, którym dokonano zmiany, różni się od pisma, jakie spotykamy w pierwotnej liście oddziałowej.

Sprawozdanie, wprawdzie zadaje kłopot podobnemu twierdzeniu, odrzuca jednakże wniosek, domagający się sprawdzenia bliżej istotnej tej zmiany w pomienionym okręgu wyborczym.

Spodziewam się, że rząd bądź co bądź nie lupnieć do tego. Idę dalej.

Panowie! W 10 okręgu wyborczym w Brjnsku istnie zaszo monst um aktu wyborczego. Należało wybrać trzech wyborców; we wszystkich trzech oddziałach uzyskał Polak Kraszewski (3) połowę wszystkich głosów, we wszystkich trzech oddziałach nie przypuszczono Polaka Kraszewskiego do ściślejszego wyboru, ale dopuszczono do ściślejszego wyboru najdłowieli jedno tylko nazwisko i zamianowano je bez wszelkich wywodów wybora.

W pierwszym oddziale posunęto się tak daleko, że do ściślejszego wyboru wzięto człowieka, który przy pierwszym wyborze ani jednego nie otrzymał głosu; i tu więc przedsięwzięto powtórny wybór a na człowieka tego znowu, żaden głos nie pada a mimo to zostali wybora mianowani. Sprawa ta, panowie, rzeczywiście uderzająca! Mimo to wszakże uznano na podstawie protokółarnego przesłuchania przelożonych w wyborach wybór w trzecim oddziale tego okręgu wyborczego za ważny.

Widę się teraz zniewolonym podać panom krótkie zestawienie protokółu wyborczego z okręgu tego wyborczego, ponieważ przesłuchanie owo protokółarne w diametralnym do aktów wyborczych ości przeciwnie.

Oddział trzeci. Głosów było 32. Kraszewski otrzymał 16 głosów, Kühnel 7 głosów. Do ściślejszego wyboru nie przychodzi Kraszewski, lubo miał połowę wszystkich głosów, lecz Kühnel, i to sam jeden. Głosujących było dwóch. Kühnel nie otrzymał żadnego głosu i zostaje mianowany wybora. Owó podmiotowe przedstawienie z aktów wyborczych; takim jest wybór Kühnela, który zebranie wyborców za ważny ogłosiło i za którym wydział Izby się oświadczył. (Głos: Kołnie!) Wierze, że pragniecie końca, sprawię się też krótko, podać jednak muszę dowód, jak daleko posunęto się tendencja przeciw stronnictwu polskiemu, a winieniem to ludności, która reprezentuje.

Oddział drugi 16 głosów. Kraszewski otrzymał 8 głosów, Kühnel 2, Volkmann 2. Pod ściślejszy wybór przychodzi znowu nie Polak Kraszewski, lecz człowiek, który przy pierwszym wyborze ani jednego nie otrzymał głosu, żadnego znowu nie otrzymał, a wybora mianowany zostaje. Widzicie więc, panowie, jak na zebraniu wyborczym postępowano z niemieckimi wyborcami. Chociejcie teraz posłuchać, jak postąpiono z polskimi wyborcami i jak najnieprzyjaczliwiej wystarzał, by wybór ich uważać za nieważny. W czternastym okręgu wyborczym w 1 oddziale odbył się wybór ściślejszy i procedura, przez losowanie. Przewodzący protokół dodał uwagę, że losy, na fałszywym miejscu, a zniewolonym był do tego przez to, że formularze do protokółu wyborczym u nas nie mają się błony dla procedury, przez los, i spostrzegł to niemiecki tawnik pierwotnego, tego okręgu wyborczego, który jednak nie zwrócił na to uwagi przez ożonych, by mógł przeciw temu zaprotestować. Zawnik zaś uważał za podstęp, jeżeli by s m protest podpisał i użył do tego nazwiska niemieckiego Mendelsohna.

Sprawozdanie nazywa tego Mendelsohna prawnikiem odnośnego okręgu wyborczego, jest to jednak fałsz i Mendelsohn ten mieszka w Brońcu o 4 mile od owego okręgu wyborczego, a być może, iż nie wie zgoła, że przez prost ten podpisany został. Protest więc ten przysłał w ostatniej chwili komisarz wyborczemu a ten przedłożył go na zebraniu wyborców. Przewodniczący wyborów i jeden z tawników tego okręgu wyborczego byli jako wybora obecni na zebraniu wyborczym, wystąpili więc i oświadczyli w miejsce przysięgi, że wybór odbył się wedle przepisów prawa i że tylko protokółista mógł uwaga, przez los, na fałszywym miejscu. Mimo to uznano wybór polskiego wybora Brzozowskiego za nieważny. Widzicie więc, jak surowo postąpiono z polskimi wyborcami. Przeciwnie, temu, nie powiedzcie nie można. Lecz w równy sposób należało postąpić przy wszystkich wyborach. Doniosłem oddziałowi, że bad ten formalny popelniono także w 41 okręgu wyborczym tegoż obowodu wyborczego. Tam chodzilo o dwóch niemieckich wyborców a błętu tego nie poruszono. Zwykle się wprawdzie, panowie, mówi, że gdy nie ma powodu, nie ma sędzięgo; lecz w tym przypadku zastępcę komisarz wyborczy proklamował i dla tego jest obowiązany bład ten przy akcie wyborczym pomnieć, ile że podał protest, opierający się na tym błędzie formalnym.

W 26 okręgu wyborczym Jablonow nie odczytał przelożony wybora, wórew przepisowi § 14 ordynacji wyborczej, ani nazwisk wszystkich do głosowania uprawnionych prawników, ani nie ugrupował oddziałów, lecz bez wszystkiego rozpoczął głosowanie. By polskich prawników w tej mierze nie objaśnić, nie chciał odczytać §§ 14-20 w polskim języku. Świadectwo urzędowe co do tych wypadków z tego miejsca wyborczego przelałem sam do aktów wyborczych i do 3 oddziału. W oddziale Izby odrzucono wniosek o zawieszenie tego wyboru i o żądanie dowodu na podane zażalenia, ponieważ, jak sprawozdanie pod 10 oświadcza, „przez samego aktowi wyborczemu nie zaprotostowano, a inne nieregularności z aktów się nie okazują”. Jeżeli tedy, panowie, nie dosyć jeszcze było tych nieregularności i jeżeli się „lunych” jeszcze oczekuje, w takim razie rzeczywiście nie wiem, gdzie ma być miara nieregularności. Akta prócz tego, panowie, mówią o wielu rzeczach; przetrucie jednak listy oddziałowy, a znajdziecie ślady nieregularności. Tam np. znajdziecie, że całe stronnice zapelnione polskimi nazwiskami, które w czynnościach wyborczych wcale udziału nie brały. Są to, panowie, nazwiska polskich mieszkańców pod panami niemieckimi, którym przykazano, by głosowali wedle hasła pana wsi i którzy dla tego wstrzymali się od wyborów, ponieważ woleli raczej wcale w wyborze nie brać udziału.

Jestem przy końcu. Jeżeli teraz pominięte, panowie, wszystko, co po wiedziasłem, i to tylko zważywszy, że w 2 prawników

okręgu brodnickim zaniechano zobowiązania w miejsce przysięgi i wybór ten dla tego nie może być ważnym; jeżeli osławiony wybór p. Kühnela w 3 oddziale 10 okręgu wyborczego w Brjnsku szlach za nieważny ożostole, w takim razie wystarczy to zupełnie, by wybranemu polowi nie przyznać absolutnej większości głosów. Dla tego też, panowie, upowodowaną jest pierwsza część mojego wniosku. Jeżeli zaś dalej uwzględniecie, panowie, że cały rozkład wyboru nie odpowiadał przepisom prawnym, że, jak wam wykażam, utworzono nienaturalne okręgi wyborcze, że ludności polskiej dano 20 wyborców za mało, że nareszcie ugrupowano sztucznie oddziały na niekorzyść ludności polskiej, natenczas, panowie, uznacie i drugą część mego wniosku za umotywowaną, wedle której żądam, aby cały wybór uznany został za nieważny i ażeby rząd nowy zarządził wybór.

Do porządku obrad zabral jeszcze głos poseł Zyskowski i oświadczył:

Przez wniosek mój chcę temu zapowiedzieć, aby podobne bezprawia i tendencje nie miały już miejsca; a jeżeli wniosek ten przyjętym zostanie, osiągnę to jeszcze prędzej, niż gdyby wybór za nieważny ogłoszony został, a na rzecz wniosku tego cofnąłby mój wniosek, gdybyście tamten przyjęli.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

London, 10 lutego. (Mityngi protestancki i katolicki. — Times o X. Arcybiskupie Ledóchowskim.)

Byłem i na protestanckim i na katolickim meetingu, zwołanym dla wynurzenia opinii narodu angielskiego o toczących się sprawach religijnych w Niemczech. Trudno większego kontrastu. Meeting protestancki, lubo zwołany od dawna, przygotowany przez bardzo tu czynnych urzędowych i niurzędowych Niemców, popierany całemi siłami z Berlina, rzekomo reprezentujący całą protestancką Anglię, co miało udowodnić spodziewane przybycie dwóch deputowanych z każdego miasta, przepadł z kretesem i tylko wstyd przyniosł sprawie, którą miał wyswiecić i podnieść do szczytu potęgi i chwaly. Stary lord Russel przeczł, na co się zanosil i wcześniej się od przewodnictwa wymówił. Tam, gdzie tak łatwo sprowadzić sobie kilku dobrych mówców, kilkunastu ludzi głośnych imieniem lub majątkiem, i z pośród trzymilionowej miasta ludności ścignąć tłumy słuchaczy, nie zdołano ani jednego znakomitszego męża na platformie postawić, a jeśli na wcześniejszym zebraniu w St. James Hall sala była zapelniona, głównie przez Niemców i kobiety, to na wieczornem w Exeter Hall blisko połowa miejsc była pustych. A co za gadanina, jakie mowy i nudne i niedorzeczne. Dziekan Westminsterki prawi przez dwie godziny dawne, oklepane i spłowiałe brednie przeciw katolicyzmowi. Sir Robert Peel, śmieszny, hulacki syn poważnego i sławnego ojca, usmiegnął się do Anglii dla poprawy do Szwajcaryi, gdzie zamiast uspokoić się i zlagodnieć, wciąż intrygował i poduszczal przeciw katolikom i protestantom do wojny z Sonderbuntem doprowadził, teraz słaui wszystkie obecne najroszniejsze rozporządzenia rządu i Rady związkowej przeciw kościołowi katolickiemu, słaui cnotę i wymowę ojca Hiaeynta, a przeciw gdy przy końcu wyraża życzenie, aby krzyk No Popery nie odnawiał się już w Anglii, zamiast oklasków sykanie i pogwizd otrzymuje. Jakis Dr. Thompson, umyślnie z Berlina na to zebranie przysłany, opowiada niestworzone rzeczy, same baśnie, w spiskach katolickich w Pruszech, o tem, że wszędzie nauczano w szkołach i w kościele, iż Papież posiada nieograniczoną władzę i duchowną i świecką nad cesarzem, że książę rzucił z ambony przekleństwo na rodziców posyłających swe dzieci do szkół rządowych, że wyklinał katolików głosujących za rżdem, i kończy orzeczeniem, że „książe Bismarck, w obec takowego spisku księży podburzających naród do rewolucji, ma trzy obowiązki, to jest po pierwsze: wygnieć swą stopą do sprzyśięcie (to stamp it out), — powtóre: wygnieć je, — i jeszcze po trzecie: wygnieć je do szczytu.” A co? czy to nie szczyt wymowy? Nakoniec jakis Amerykanin, apostata, oświadcza, że Rzym postanowił najprzód Anglię i Amerykę owańdnąć i w tym celu utworzywszy tajną armię i tajne misye, przysposobił katolików do wyniszczenia i zagłady wszystkich protestantów. I na tem koniec. Nie dziw więc, że wszystkie niemal dzienniki nazajutrz wyznały, iż meeting ten był a co mplete failure. Times to najwyraźniej powiada.

A teraz przejdźmy do meetingu katolickiego, przed kilku dniami odbytego. Zwołany na przedzie i to wśród najgwałtowniejszego zajęcia całej ludności wyborami, zgromadził przecież tak licznych słuchaczy, że dla tych, którzy biletów już dostać nie mogli do St. James Hall, musiano w dwóch innych miejscach urządzić posiedzenie. Głównemu zgromadzeniu przewodniczył książę Norfolk, pierwszy par angielski i dziedziczny marszałek królestwa. Obok niego stoja lordowie, członkowie parlamentu, mępowie wysokiego położenia, nazwiska i majątku, literaci i uczeni, zgoła same znakomitości z pomiędzy katolików Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Na protestanckim zebraniu przemagał na mównicy pastorowie, — tu, aby świecki charakter manifestacji, żadnej też szorstkości i gwałtowności nie było, tylko głębokie przejęcie i mocne postanowienie wszędzie przebiegało. Żadnego innego wyznania nie nastapowano, o różnowiercach wyrażano się z braterską miłością i uszanowaniem. Wymowne głosy księcia Norfolk, hrabiego Gainsborough, pułkownika Vaughan, lorda Glossop, hrabiego Denbigh, panów Allies, Herries, Lovat, Langdale i innych świada o umarkowaniu, takie a razem siłe katolików angielskich. Szczególniejsze okłaski otrzymał pułkownik Vaughan, zwłaszcza gdy te wyrzekł słowa: „Tyrania zawsze najgorsza była wtedy, kiedy przyoblekała się w odzież zmyślonego strachu i głosiła, że ucieka się do wyjątkowych praw karnych dla zastąpienia kraju od zguby. Tak było w pogańskim Rzymie, tak potem w Irlandyi, tak teraz jest

w Niemczech. I tak było od Nerona do Kromwela, od Kromwela do Bismarcka.” W ciągu przemówień często wskazywano na przykład waszego Arcypasterza i należy hold jego poświęceniu i wytrwałości oddawano.

Prawie wszystkie pisma publiczne zaznaczają wyższość pod każdym względem tego zebrania katolickiego nad protestanckiem. Wiecie, czemu jest Tim e s. Najlepiej dziennik ten czuje puls opinii publicznej. Z usposobienia i interesu przyjmujący wszystkie fakta dokonane, pochlebca pomyślności, zawsze stronnik silniejszego, nielitościwie depęcy sprawę, które uważa za przegrane, wróg katolicyzmowi i Rzymu, w tym razie jednak nie mógł się oprzeć oczywistości, i oto treść tego, co w długim wstępnym artykule powiada: „Wczorajszy katolicki meeting jest naturalnem następstwem demonstracji protestanckiej i niezawodnie na porównaniu z nią nie ucierpi. Na platformie znajdował się poczet daleko znakomitszych i więcej wpływowych ludzi, niż w zgromadzeniu protestanckim, i byłoby to zaiste smutną pochwałą dla mówców katolickich, gdybyśmy powiedzieli, że oni tylko sprośiali swym poprzednikom protestanckim. Prównyując nazwiska i przemówienia na jednym i drugim zebraniu, przymyślny na obudwóch cudzoziemiec mógłby niezawodnie sądzić, że opinia Anglii stoi przeważnie po stronie katolicyzmu. Chociaż tak nie jest i chociaż meeting styczniowy nie reprezentował bynajmniej poważnej i trzeźwej Anglii protestanckiej, wydaje się nam przecież rzeczą najnaturalniejszą i najprawowitszą, że katolicy angielscy podnieśli protest przeciw wyjątkowym rozporządzeniom i prześladowaniu, jakiego doznaje ich kościoł w Niemczech. Jeśli wypadłoby nam koniecznie określić powszechnie u nas w tym względzie uczucie, powiedzielibyśmy, że nie jesteśmy w położeniu i możności wydania stanowczego wyroku. W istocie nic dla nas trudniejszego, jak zważyć i ocenić sprzeczne z obu stron zarzuty. Książę Bismarck podnosi przeciw duchowieństwu katolickiemu w Niemczech rozliczne oskarżenia, na które jednak nie przytacza ani jednego przekonującego dowodu. Nie mogą udowodnić katolikom żadnego aktu zdrady, utrzymuje on, że wspierają anti-narodowe przysiężenie, na którego czele stoi Francya. Ztąd to, jeśli to jest prawda, co mówią o ostatniej nocy, rozciąga on wojnę przeciw ultramontanom już po za granicę Niemiec. Lecz niemieckie katolickie duchowieństwo odpycha z oburzeniem podobne zarzuty, a tym orzeczeniem nie brak ani powagi, ani wiarogodnych świadectw (and their assertions are neither destitute of authority, nor unsupported by evidence). Zaisie, wyznać musimy, że katolicy mają bardzo silne stanowisko, z którego godzi się im protestować przeciw karnym ustawom, tak srogo teraz w Niemczech przeciw ich kościołowi wykonywanym. Jeśli naprzykład całą winę Arcybiskupa Ledóchowskiego jest, że nie chce poddać swej duchownej władzy pod kontrolę władzy cywilnej, my, według pojęć angielskich, musimy dobitnie powiedzieć, że zmuszać go do tego karami pieniężnymi i więzieniem jest równie niesprawiedliwością jak nierozsądkiem. Działano na pewno według swego sumienia, a zasada angielska jest, że kępować człowieka i zmuszać go do gwałcenia swych sumiennych przekonań w zakresie religijnym, stanowi krzywdę największą. Nie wahamy się powiedzieć, że należy Arcybiskupowi położyć zapórę, jeśli gwałci swe polityczne obowiązki, ale obecne ustawy niemieckie sięgają niezmiernie dalej. Również trudnem dla nas jest pojąć, co książę Bismarck spodziewa się osiągnąć przez takową surowość. Kary pieniężne i więzienie nie usmierza człowieka, który jest gotów na męczeństwo i zdaje się, że jeśli tylko Arcybiskup wytrwa w swoim postanowieniu, niezawodnie unicestwi wszystkie rozporządzenia rządu pruskiego. Jeżeli przez odjęcie katolikom ich duchownych kierowników książę Bismarck pewnym jest, że odłączy ich zarazem od wiary i Kościoła, jego przedsięwzięcie miało by przynajmniej zasługę dogodności (expediency); lecz gdyby taki skutek nastąpił, byłoby to jedynym przykładem w historii. Wczorajszy meeting miał w tem zupełną słuszność, że taka polityka już w Anglii jest niemożliwą.”

Pomimo wszystkich omówień powyższego artykułu, pomimo pochlebstw dla ożkocenia pigulki księciu kanderzowi, znać jak silnie już opinia angielska potępiła prześladowanie Kościoła w Niemczech. Kiedy dziennik tak ostry, chwiejny, a zawsze badający troskliwie poczucie powszechnie, nim za czemkolwiek się oświadczy, tak stanowczo się teraz wyraża: Wbrew też wszystkim doniesieniom niemieckich gazet, możecie być pewni, że to uczucie wstrętu coraz bardziej tu się wzmacza. Z wyższych powag, może to najdłużej opierający się dziennik podał się teraz temu prawdy. A coż dopiero gdybym chciał wam podać choć tysiączną część tego, co się tu w tej sprawie prywatnie mówi! Jest naprzykład przekonanie, że wzmiankowana powyżej nota wydana została dla skłonicenia parlamentu do przyjęcia budżetu wojskowego i dla wpływu na króla, którego opór już tylekroć znamo wymysłem (przypomnijcie sobie jak przed dwoma laty depesza ambasadora pruskiego z Paryża na sam czas przybyła, aby zgnieć Izby do posłuszeństwa), śmieszny wymysłem! Ze wszyscy katolicy po za granicą Niemiec utworzyli z niemieckimi katolikami ścisły sojusz dla rozbicia jednoci nowego cesarstwa i odwetu Francyi za wojnę i klęski pomiesione w 1870 roku.

Rzym, 8 lutego. (W sprawie generała Lamarmora. — Don Bosco — Jesz-101)

Wiadomo, że wszelkich odcieni gazety li-beralne żywo napadały na generała Lamarmora, że jego „un poco di luce” wiadomo również, że minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta ina w sali parlamentu najrzuździej się wyrażał z naga naga ona publikacja i wystąpił jakoby ze skargą za użycie dyplomatycznych dokumentów

na własny użytek i obronę, czem go niejako o kradzież poślubił. Izba zaś, oklaskami aprobowała oną mowę ministra; z tem wszystkiem, gdy Lamarmora nadesłał swą dymisy jako deputowany, dymisyj onę jednogłośnie parlament nie przyjął, uymyslijąc w jej miejsce generałowi urlop na dwa miesiące. Zaprawdę, dziwny logiki postępowanie. To też organ katolicki La Voce della Verità nadawał decyzję parlamentu do bardzo naturalnych dochodził zapytań, mówi bowiem: „Czyż Izba wówczas miała słusność, gdy przyzwoliła na urzędowe oskarżenie Lamarmora o kradzież dokumentów i oskarżyciela jeszcze oklaskami obsypała; lub też, czy miała słusność wtedy, gdy jednogłośnie podania się jego do dymisyj nieprzyjmując, chciała tem zabezpieczyć i obronić honor i zacność generała?”

Z tem wszystkiem, ciekawem jest jeszcze, jak sobie postąpi generał Lamarmora wobec tak jednogłośnie nieprzyjęcia podania się do dymisyj.

O ile tamto dziwne i nielogiczne zawołanie, o tyle drugie tyczące się przymusowego wychowania jest nader niespodziewanem i szczęśliwym. Projekt bowiem ów niegodziwy, wprowadzony przez ministra oświaty Scialoja, został znaczną większością głosów odrzuconym. Chodziło tu właśnie o narzucenie rodzicom zbyt twardej niewoli w wychowywaniu własnych dzieci, na czasie więc panowie deputowani przypomniał sobie, iż są i oni ojcami, że mają syny i córki, uczuli więc swój obowiązek, i znaczną większością odrzucając, potępił onę niecną propozycję rządową. Minister Scialoja podał się z tego powodu do dymisyj; a radykalizm w sali Towarzystwa Robotników Rzymskich przyspasabia manifestacją mieszczan tutejszych, mających, jak się wyraża w ogłoszeniu swoim, potępić oną większość parlamentarną i oświadczyć, „iż Rzym nie może pozostać wskutek onego haniebnego głosowania Izby bezczynnym i spodziewa się, iż Włochy całe pójdą za jego przykładem.“ Na czele onę manifestacji stoi znany Mazzynista Napoleon Parboni. Tak więc, wywierając parcie ono na parlament, chcą gwałtem i koniecznie dojść do zaprowadzenia przymusowego antyreligijnego wychowywania młodzieży. Radykalizm żąda tego natychmiast; gdy rząd spodziewa się dojść do tego stopniowo, powoli i z faryzeuszów hypokryzją. Wspólnymi siłami pracują nad podkopaniem zasad moralności i religii, ale niepewni dzieła swego, rachują na przyszłą generację, którą, iżby była zdolną ku temu, starają się wychować w nienawiści ku wszystkiemu co święte, co Boże. I tu uznać nam należy miłośniarską i nawet cudowną interwencję Opatrzności, która owem głosowaniem parlamentu odwróciła zle zagrażające i uchroniła przyszłą generację włoską od antyreligijnego wychowania.

Jednocześnie przebywają tu i usiłują na siebie zwracać uwagę dwaj jakoby misionarze, jakoby apostołowie ku zakładaniu Kościołów narodowych i religii państwa. Obaj apostołowie, a jeden z nich nawet po kilkakroć zmieniający swą wiarę. Panelli, którego krótki zarys w poprzedniej mej korespondencji podałem, rodem katolik, następnie schizmatyk, potem nawrócony, potem znów odstępcą; i drugi, ów smutnej sławy eskarmelita Loysou, dawniej Ojciec Jacek, a dziś — ojciec — ale już nie duchowny, jeno w świeckim znaczeniu tego wyrazu. Jak Loysou obrał sobie Szwajcaryją za pole działań swych i agitacji religijnych, tak Panellu, zdaje się, Włoch przypadają w podziale. A gdy tamten, posiadający pewną wymowę, zdołał utworzyć sobie pewne stronnictwo w Szwajcaryi jużto pośród protestantów, jużto z liberalnych katolików — ten zaś ostatni nadzieję żadnego powodzenia we Włoszech ludzi się nie powinien, gdyż nie posiada ani wymowy, ani zdolności na herezycarstwo, a do tego Włochy, to bynajmniej nie grunt na herezycarstwo. Tu — albo Kościół katolicki, albo ateizm; nie pośredniego lub półowiczego przyjął się i ustalić niezdolne. Ze Panelli na równi z Reinensem dojść może do 16,000 talarów, lub nawet szkodów, pensji od rządu, temu wierzymy; żeby zaś zyskał pewną liczbę zwolenników swjej sekty i staro-katolicyzm we Włoszech ufundował — temu stanowczo przeczymy.

Temi dniami zawiązała się była dość żywa polemika między gazetami liberalnymi i rządowymi, a organami katolickimi z powodu znakomitego i sławnego duchownego z Piemontu imieniem Don Bosco, który w dobrą wierzę mógł ludzi się, iż rząd włoski zdolnym będzie poczynić pewne ustępstwa na rzecz Kościoła, zwłaszcza, że przywróci Biskupom ich dochody etc., a własną powodowany gorliwością, przybył tu do Rzymu w mniemaniu, że uda mu się pośredniczyć pomiędzy Stolicą św. a rządem włoskim. Miał w tym celu rozmowy prywatne z dostojnikami Kościoła; ale gdy przyszła na seryo coś otrzymać od rządu, mógł najwyraźniej przekonać się, ile złudnym był jego sposób myślenia i jak zbyt pochlebne miał wyobrażenia o intencjach piemontskiego rządu. Wrócił też z niezłym; tylko w nagrodę swjej niewczesnej żarliwości ściągnął na siebie pochwały liberalnych i anti-katolickich dzienników, nawet zagranicznych, jak np. niemieckiej Allg. Ztg., która w osobnym długim artykule, jemu poświęconym, „Apostel der Versöhnung“ go przezwiała. Wierzymy, że teta pochwały nieprzyjaciół Kościoła najboleśniej go dotknąć musiały.

Konfederacja Piusa katolickich stowarzyszeń w Rzymie wystąpiła pod dniami 4. lutego bieżącego roku z piękną protestacją przeciw bezczeszczeniu Kolizeum, jakiego się tam dopuszczają nowożytni poganie. A właśnie na tym miejscu krwią męczenników przed wiekami skropionem, a dziś ohydnie nieważonem, miał mieć miejsce onegdaj, tj. w piątek, protest pobożny przez odprawienie drogi krzyżowej, mimo, że ani ołtarzy, stacyj, nie ma już wcale, ani krzyża wpośrodku, który świętokradzko z ziemi wyrwany i niewiadomo, co się z nim stało. — Mówią niektórzy, że potajemnie spalony. Owóż

ono zebranie dusz świątobliwych, po większej części arystokracji rzymskiej i zagranicznej, szczególniej z kobiet złożone, przed samem zaczęciem modlitw swych było przez policją siłą rozpedzone, a odważniejszych pięć dam zagranicznych do policyi odprowadzono. Ale o tem szczegóły dokładne w przyszłej korespondencji.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać dyrektorowi młynów Bydgoskich, Erle, tytuł radcy komisijnego.

* Doniesienia kościelne. Jutro w archikatedrze sumę śpiewać będzie J.W. (ka. kanonik Sibiński. Kazanie powie ks. Penitencyarz Jaskólski.

* Koncert amatorski na dochód Pań s. Wincentego à Paulo odbył się wczoraj na sali bazarowej i wypadł bardzo świetnie. Tercet „Charité“, Rossiniego, odpiewany przez panie J. i J. i pannę D. harmonijnie i miękko; był niejako owerturną i przygotował publiczność licząc zgromadzoną na same niespodzianki. „Bal Maskowy“, Verdiego odpiewał p. Horbowski. Trio Heydena na fortepian, wionolezeli i skrzypce było prawdziwie po mistrzowsku oddane, mia owicie Nr. 2 i 3 à l'Onegaresse, Aria z „Troubadoura“ Verdiego, odpiewana przez panią K., którą mieliśmy już sposobność słyszeć kilka razy, dowiodła nam ponownie, że pani K. ma szkołę wyborną i powinszować sobie tylko mogą matki, które pani K. córki swoje powierzają. „Rapsodia węgierska“ Liszta grał po raz pierwszy publicznie występujący ród artysty, p. Seyfried, z prawdziwą werwą. Jak się dowiadujemy, udaje się p. S. na konserwatorium do Lipska; technika nadzwyczajna pana S., piękne uderzenie i wyborne zrozumienie kompozytora, pozwala nam mieć nadzieję, że młody ten talent przez pracę usilną i pod kierownictwem mistrzów jak Reinicke itp. wykształci się na chlubę naszego narodu.

Do uprzyjemnienia wczorajszego wieczoru przyczynił się nie ma o śpiew p. Horbowski. Piękną mową i miłym głosem swoim zachwycał on prawdziwie publiczność. Pan Horbowski ma głos wprawdzie niewielkiej objętości, jest jednakże tak rutynowany, ma tak piękną szkołę (szkołę Rogera), że największe trudności techniczne potrafi zwałować z łatwością.

Fortepian, jeden z najpiękniejszych egzemplarzy, dostarczony został koncertantom ze składu pana Falka. * Edward Hennig, artysta dramatyczny, zakończył życie dnia wczorajszego w Kępnie, gdzie ostatnimi czasami bawił Towarzystwo dramatyczne pana J. Kalicieńskiego. Nie ma prawie zakątka ziemi polskiej, gdzieby imię tego artysty nie było znanem. Urodził się w Krakowie, gdzie ojciec jego był kupcem. Za młodu poświęcony także zawodowi kupieckiemu, wstąpił przed 30 laty do trupy dramatycznej Heckera w Kaliszu. Obdarzony nadzwyczajnym talentem do ról komicznych, doznawał wielkiego powodzenia nasenach różnych towarzystw dramatycznych w Królestwie i w Galicji, dłuższy czas zastępował przy scenie lwowskiej, a następnie krakowskiej, z początkiem wreszcie roku 1870 przybył z towarzystwem p. M. Sztengla i s. p. L. Nowakowskiego do Poznania i służył odtąd aż do ostatnich chwil życia, niemal ciągle scenie polskiej w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich. Umarł, pojednawszy się z Bogiem, spokojny duszy.

* O ile opieszaliśmy tutaj stróża nocni są, pokazuje się z następującego zdarzenia: W skutek owej niekoniecznej grzesznej próby o pożyczanie 5 tal. w nocy pod zagrożeniem rozbicia cznnski przy rogu ulicy Mińskiej i Berlińskiej, o której w wczorajszym numerze donosiliśmy, kilku mężczyzn chciało się przekonać, jak też długo trwa w Poznaniu, nim się stróża dowola. Panowie ci udali się w tym celu na ulicę Berlińską i dawali jeden po drugim przez dziesięć minut sygnały alarmowe, lecz nopróżno; nie ściągnęły one nikogo z tych, którym bezpieczeństwo miasta w nocy jest powierzonym.

* Pomiedzy wsią Kotowem a Poznaniem, od dawna już niebezpieczną dla przejeżdżających okolicy, napadło wczoraj nad ranem 5 rabusów na wóz kobiety, wiozącej rozmaite produkty gospodarce na targ, i odebrało jej przemocą około 30 funtów masła.

* Ceplarzowi z Górczyna zginęła onegdaj po południu klacz; zapewne skradzioną została, ponieważ widziano podobno, jak ją dwóch łobozów ku Poznaniu wgnął.

* Na ulicy św. Marcińskiej przejechał onegdaj wieczorem wóz 11 letniego syna wyrobnika Gummera przez obie nogi. Woznica, widząc jakie się nieszczęście stało, podciął konie i umykał. Dogoniony jednakże został przez patrzących się na to publiczność a osobistość jego konstablar celom ukarania skonstatował. Czy rany ohłopa są ciężkie, dotąd dowiedzieć się nie było można.

* Księdzu proboszczowi Wisniewskiemu w Czaczcu, w powiecie kościańskim, odebrano lokalną inspekcją szkolną a potwierzono ją powiatowemu inspektorowi szkolnemu p. Eberstein.

* Pod Pniewami przewrócił w niedziele wieczorem wicher wóz pocztowy bez dalszego jednakże nieszczęścia.

* Koszta, jakie urosły fiskusowi sądowemu przy arestowaniu i transporcie Najrzeciwiejszego księdza Prymasa, do Ostrowa, mają jak donosi Posener Ztg., wynosić 177 talarów.

* W Mogilnie spaliły się w nocy z dnia 7 na 8 bm. zabudowania gospodarze obywatela tamtejszego Briesego.

* Właściciele powiatu kościańskiego na Kaszubach, którzy wskutek nadzwyczajnych ulew i gradów znaczne straty ponieśli, uwolniono na pół roku od podatków.

* Teatr polski. Jutro w teatrze Hildebranda: Doktor medycyny, Trafia kosa na kamień i Kominiarz i młynarz. W Poniedziałek, w teatrze miejskim, dramat w 4 aktach J. Korzeniowskiego. Dziewczyna i Dama. Role tytułowe odegrają panny Kwiatyńska i Henneman.

* Ślub. Dnia 11 bm. odbył się w kościele archiepiskopalnym Panny Maryi w Krakowie ślub hr. Stefana Potockiego z panną Celina Wodzicka, córką Franciszka i Zofii z hr. Ryszczewskich hr. Wodzickich. Związki temu pobogosławili ks. kanonik Gollan wobec licznego zebrania krewnych z różnych części Polski.

* Z Ameryki powraca coraz więcej zawodzionych wychodźców do swjej ojczyzny, którzy napróżno szukali za Oceanem polepszenia swego losu. I tak czytamy w Berlińskich dziennikach: W sobotę o godzinie 6 z rana przybyli pociągami osobowym z Hamburga z powrotem z Brazylji do Berlina: 1) wyrobnik Jakob Gallikowski z żoną i dzieckiem, 2) kowal Piotr Gwizdała z żoną i sześciorgiem dzieci i 3) wyrobnik Paweł Kotlewski z żoną i 4 dziećmi, ogółem 17 osób. Przez agentów głównych i podrzędnych namówiono do wyprawowania się opuścić powyższe osoby zamieszkania swe w starogardzkim i chojnickim powiecie, ażeby sobie w Brazylji nowe ognisko domowe założyli, gdzie, jak im ajenci zapewniali, mogli otrzymać grunta, lub też 3 do 4 talarów dziennie zarabiać. Po przetrzymaniu ciężkiej podróży, pomieszczono ich na kolonii Bahia. Zapewniali jednakże, że gruntu nie przeznaczono im żadnych, przeciwnie musieli sobie tam postawić szalasy, na gołem polu jeść gotować a na życie zarabiać przez pracę, za którą płaceno im dziennie mniej więcej talara podług pruskiej monety. Zarobek ten jednakże nie starczył na najpotrzebniejsze nawet potrzeby do życia. Perek funt kosztuje tamże 5 sgr., mąki 6 sgr., mleka pół tra 5 sgr., masła funt 1 tal. 10 sgr., medel jaj 1 tal 2 sgr., funt słoniny

1 tal. 16 srb., smalcu funt 18 srb., butelka piwa (z szklan-ki) 24 srb., funt pieprzu 1 tal. 2 srb. 6 fen. Upały są tam niezmiernie, prawie nie do zniesienia. — Od trzech miesięcy umarło tam z przybyłych z Europy 256 osób na żółta febra, 200 jeszcze było chorych przy wyjeździe z powrotem zwzyl pomienionych trzech rodzin.

* Kalendarz. Jutro, w niedziele dnia 15 lutego, Faustyna męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19; zachód o godzinie 5 minut 11. Długość dnia 9 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 15 lutego 1383 wszechta wojna domowa o wybór króla. — 1563 posłowie pruscy na sejmie piotrkowskim. — 1656 przez manifest w Zembrowie Karól IX ogłoszony najezdzą Polski.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 16 lutego, Kanta króla. Wschód słońca o g. 7 m 17; zachód o godz. 5 m. 13. Długość dnia 9 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 16 lutego 1241 Tatarzy porażeni pod Turkiem. — 1704 otwarcie sejm w Warszawie na śdanie Karóla XII.

Jarmarki. Dnia 16 lutego: Pila, Ostroda, Świętasieki, Gąbin, Koadjuty, Lece, Neukirch, Smolniki, Oleśnica, Ślawa, Bierz, Odmuchów, Piskowice; 17: Brojce, Rostarzewo, Sarnowa, Sulmierzyce, Święciechowa, Białostów, Czarnków, Selec, Alberga, Liebstadt, Ostroda, Landsberg n. W.; 18: Ostroda, Pikały, 19: Zabór, Biala, Koadjuty; 20: Kępno, Brandenburg w Pr. Wsch., Schoenbruch.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 13 lutego. [Prawo o słu-bach cywilnych. — Z parlamentu. — Trybunał dla spraw kościelnych. — Wiadomości dworskie i bieżące.] Sprawozdanie komisji Izby panów nad projektem do prawa tyczącego się słu-bów cywilnych zapewne już dzisiaj rozdzielone zostanie w druku pomiędzy członków tej Izby; będzie ona mogła zatem w pierwszych już dniach przyszłego tygodnia zabrać się w plenum do rozpraw nad owym projektem. Zapewne zatem zwołana zostanie Izba poselska jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia, by się ostatecznie z tem prawem załatwić. Już bowiem odwołuje nawet ministerjalna Prov. Corresp. dawniejsze swe doniesienie, według którego prawo owe miało zostać odłożone aż po Wielkićnocy, utrzymuje teraz ostatecznie, że odroczenie sejm nastąpi dopiero po ostatecznem uchwaleniu owego.

W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia parlamentu przyjął tenże po dłuższych rozprawach wniosek posła Schulze (z Delitsch) o następującą zmianę artykułu 32 konstytucyi:

Spener. Ztg donosi, że na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu wydziałowem Trybunału dla spraw kościelnych najwazniejszy przedmiot stanowiła kwestya, czy po zamknięciu przedwstępnego śledztwa przeciw księdzu Arcybiskupowi gnieźniskiemu i poznańskiemu, hr. Ledóchowskiemu, ze względu na wynik śledztwa tego na mocy § 23 prawa z 12 maja 1873, dalszego postępowania przeciw niemu zaniechać, czy też obżałowanego na mocy § 29 na ustne postępowanie zapoznać. Trybunał zgodził się na drugą alternatywę, tak że ks. Arcybiskup ma zostać zapozwany na postępowanie karne, po zakomunikowaniu jemu aktu oskarżenia. Termin ten nie będzie jednak z kilku względów mógł się odbyć przed połową kwietnia.

Przy obiedzie danym przez cesarską parę dzisiaj o godzinie 5 w królewskim pałacu wzięli udział: prezydium parlamentu oraz Izby panów, kilku pełnomocników do Rady związkowej, oraz niektórzy członkowie Izby panów i Izby poselskiej.

Książę Artur angielski doniósł telegrafem, że nie w sobotę, lecz dopiero w przyszły wtorek z Petersburga do Berlina przybędzie i zaraz następnego dnia w dalszą podróż do Anglii się uda.

Były poseł hiszpański przy berlińskim dworze, Don Patricio de la Escosura, przyjęty został w audyencji pożegnanej przez cesarza przed wyjazdem do Hiszpanii.

Członkowie parlamentu otrzymują z środków państwa kosztą podróży i diety prawem bliżej określone. Zrzeczenie się ich nie jest dozwolonem.

Przyjęcie to nastąpiło znaczną większością głosów, bo 229 przeciw 79. Przeciw wnioskowi temu głosowali konserwatywni oraz niektórzy z narodowo-liberalnych. — Następnie cofnął poseł Windthorst (z Meppen) wniosek swój, tyczący się odroczenia posiedzeń sejm pruskiego ze względu, że odroczenie to faktycznie nastąpiło.

W końcu zabrał się parlament do rozpraw nad innym wnioskiem, wyszłym również z łona centrum, żądającym zmiany § 44 regulaminu obrad i zaprowadzenia listy mówców według porządku czasu, w jakim się do głosu zapisali.

Po odezwaniu się posłów Windthorsta i Brauna odroczone dalsze rozprawy na dzień następny. — Na piątkowe posiedzenie mieli się po raz pierwszy stawić posłowie z Alzacy i Lotaryngii. Tymczasem donosi biuro telegraficzne Wolffa, że z pomiędzy alzacko-lotaryngskich posłów, ks. ks. Biskupi z Strasburga i z Metz oraz pięciu innych posłów zjechali się dzisiaj na naradę do Frankfurtu n. M. i dopiero dziś wieczorem wyjeżdżają do Berlina.

Na dzisiejszem posiedzeniu zajmował się parlament przerwanem wczoraj przez odroczenie rozprawami nad wnioskiem tyczącym się sporządzania listy mówców zgłaszających się do głosu. Imieniem mniejszości parlamentowych przemawiali z a wnioskiem poseł Taczanowski i wnioskodawca p. Bernards, a ze stanowiska marszałkowskiego według krótkich nazbieranych doświadczeń wice-marszałek książę Hoheneblo-Schillingenfurst; po odezwaniu się kilku jeszcze mówców przeciw wnioskowi, uchwalił parlament przekazanie wniosku komisji regulaminu obrad.

* Paryż, 11 lutego. [Jeszcze o protektoracie Francji nad katolikami w Turcyi. — Doniesienia potoczne.] W dziennikach półurzędowych żadnej nie znajdujemy wzmianki o wczorajszych wywodach Assemblée Nationale; dziennik ten przytacza dziś osnowę całego artykułu Nordd. Allg. Ztg., zbija go w kilku

trafnych uwagach i wyraża w końcu nadzieję, że rząd poprze jego w tej mierze zapatrywania.

Komisya trzydziestu przeszła na skinienie księcia de Broglie na praktyczniejsze pole rzucając wreszcie długie a bezowocne dyskusye ogólnikowe. Komisya ta przyjmie prawdopodobnie do projektu swego pod względem powszechnego prawa głosowania system okręgowy, t. j. na okręg mniejszy przeznaczy jednego deputowanego, na większy zaś dwóch lub więcej nawet.

W sferach rządowych objawia się zdaje chwilowo pewna chwiejność co do wewnętrznej polityki. Le Français zwraca się w osobnym, jak na niego, dość niezręcznym artykule do dobrze myślących Bonapartystów, do konserwatystów, których nie przejął jeszcze do reszty „jad imperyalistycznej demokracji“, i prosi ich głosem błagalnym, aby pozostali wiernymi większości. Równocześnie pisze La Presse: „Septennat trwa i powinien być szanowanym wraz z tytułem rzeczywistej spoliłoty, który mu narzuciły okoliczności.“ Następnie potem jeszcze kilka uwag, ale tytuł „rzeczpospolita“ który tylekroć od dni dziesięciu był nagabywanym, jednakże wyraźnie jest wymienionym. Na innym miejscu zastanawia się tenże dziennik nad wypadkiem wyborów do parlamentu angielskiego i powiada, że rezultat ich wywołuje w francuzkich kołach rządowych coraz więcej zadowolenia. Le Français potwierdza wiadomość, że roboty około fortyfikacyi Paryża rozpoczną się z dniem 1 marca. Wszystkie plany w tym względzie zostały już aprobowane i oficerowie zająć się mający szczegółowemi pracami już są wyznaczeni.

Książę de Broglie wynalazł wreszcie nowego mera dla Wersalu. Jest nim niejaki pan Tous saint, były pułkownik armii francuzkiej. Wice prezydent gabinetu uważa go dość zdolnym, aby mógł skutecznie stawić czoło niezadowolonym Wersalscykom. Mianując go, miał książę de Broglie wy-rzec: Le choix est bon, car nous faisons du sabre.

Deputowani pp. Keller, de Belsastel i Chesnelong czynili wczoraj starania u księcia de Broglie w celu skrócenia zawieszonyj nad dziennikiem Univers kary. Rozmowiej był obecny był minister spraw zagranicznych książę Decazes, który oświadczył, że temu zadość stać się nie może.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia wczorajszego nad wieczorem przybył egzekutor sądowy do pomieszkania księdza dr. Goczkowskiego, wikaryusza przy tutejszej katedrze, aby zeń ściągnąć naznaczoną wyrokiem za „nieprawne“ sprawowanie funkcji kapłańskich karę pieniężną 10 talarów. Gdy jednak w skromnym pomieszkaniu nic do fantowania nie znalazł, odprowadził go z sobą do więzienia kryminalnego, gdzie pozostanie 2 dni, na które w razie niezapłacenia kary pieniężnej skazanym został.

* Również i księdza wikaryusza Nawrockiego uwięziono w tym samym dniu za też rzekome „przewinienia“ na trzy dni.

* Księdza wikaryusza Kanieckiego z Łasina skazał sąd powiatowy w Grudziądzu zeszłego wtorku na 10 tal. grzywnien lub 5 dni więzienia za sprawowanie funkcji duchownych. Ks. Kaniecki stanął przed sądem i sam się bronił, wywodząc, że ani słu-bów nie dawał, ani nie chrzczył, ani do ksiąg kościelnych nie zapisywał, ale ograniczał się tylko z umysłu do takich czynności, które cywilnych skutków za sobą nie pociągają. Nadto nie miał on polecenia biskupiego do sprawowania jakiego pewnego urzędu duchownego, lecz był tylko posłany do pomocy proboszczowi. Odnośny rozkaz cofnięto. Od tego czasu zostawał więc z własnej dobrej woli tylko w Łasinie, gdzie też tylko czynności duchowne pełnił, które są natury czysto kościelnej i plyną z odebranych święceń kapłańskich. Z tych tedy powodów wnioś ks. Kaniecki o uznanie go niewinnym. Sąd do wniosku się nie przychylił, owszem uznał go winnym, wszakże przy wymiarze kary uznał łagodzące winę okoliczności, a ujęty szczególniej godności pełnem wystąpieniem oskarżonego, karę niską wyznaczył. (Gaz. Tor.)

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego obradowano dalej nad projektami do nowych podatków i przyjęto artykuły czwarty i piąty, według których podciągnięto pod podatek progresywny weksle i przekazy. Wniosek o nałożenie podatku na fortepiany, i to po 10 franków od sztuki postanowiono zbadać ściślej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Z Lublan (Laibach) w Austryi donosi nam w tej chwili prézes tamtejszego katolicko-politycznego stowarzyszenia pod nazwiskiem „Katolicko-politicka družba“, pan Lukas Jeran, że stowarzyszenie to na miesiecznym zebraniu w dniu 8 bm. uchwaliło: „wyrazić ciężko doświadczoneму Arcybiskupowi księdzu hrabiemu Ledóchowskiemu swój podziw, sympatya, podziękowanie i jak największe uwielbienie dla Jego osoby i doniesić o tej uchwale Szanownej Redakcyi Kuryera Poznańskiego.“

TELEGRAMY.

Paryż, 12 lutego. Pan Rouher wystosował wczoraj odezwę do pewnego dziennika bonaparty...

Wiedeń, 12 lutego. Projekta do praw o podatkach od budynków, procederowych, rentowych...

Lisbona, 12 lutego. Jak słyhać, układa się ministerstwo wojny z rządem niemieckim o nadesłanie dwóch oficerów artylerji...

London, 13 lutego. Do tej chwili wiadome są rezultaty z wyborów do parlamentu w 604 okręgach...

Paryż, 13 lutego. W toczącym się wczoraj procesie przeciw panom Raspail (ojciec i syn) i właścicielowi drukarni panu Paul Dumont...

Petersburg, 13 lutego. Cesarz Franciszek Józef przybył dziś w południe o godzinie 1 minut 15 do Gazyntyn, gdzie przez wielkiego księcia...

Bruksela, 13 lutego. Według telegramu do Indépendance Belge nadeszłego ze Santander...

Bern, 13 lutego. Rada związkowa wydała obecnie rozporządzenie, które uatanawia głosowanie...

Zebrania w Toruniu. (Według Gaz. Tor.) II. Sejmik Gospodarski w Toruniu.

Dnia 10 b. m. zagaja posiedzenie sejmiku gospodarskiego przewodniczący pan Ludwik Slaski...

Pan Sezaniecki czyta rzecz o doświadczeniach zrobionych zniwiarzami rozmaitych systemów.

Pan Apolinary Działowski zastępując nieobecnego prezesa Rady gospodarczej, p. Parczewskiego, przedstawia szkic organizacji takowej.

Pan Mieczysław Łyskowski nie życzy powoływania do życia n.wego towarzystwa, kiedy istniejące instytucje...

Pan Teodor Donimirski podnosi wobec głosów przeciwnych, że wniosek przez Działowskiego podany...

Pan Ludwik Slaski (przewodniczący) również sprzeciwia się centralnemu towarzystwu i podnosi, że podobne towarzystwa...

Pan Ap. Działowski wykazuje niekonsekwencję płynącą z narzucenia towarzystwom różnym R-dy gospodarczej...

Pan M. Łyskowski wykazuje faktycznie małą działalność Rady gospodarczej, więc i to za powód podaje do utworzenia...

Pan Rybiński popiera zdanie pana Łyskowskiego. Reasumując dotychczasową dyskusję, wykazuje, że w wszystkich przemysłach...

Pan Rybiński popiera zdanie pana Łyskowskiego. Reasumując dotychczasową dyskusję, wykazuje, że w wszystkich przemysłach...

Pan Teodor Donimirski broni Rady gospodarczej przeciwko zarzutom nieczynności i powołuje się na sprawozdanie zesłane...

Pan M. Łyskowski cofa swój wniosek; wraca natomiast do tego, że według pobocznych posłuchów Rada gospodarcza...

Pan Ign. Łyskowski nie widzi przyczyny zrywania z tą adycją i wnioskiem swoim chce praktyczną podać myśl...

Pan Teodor Donimirski życzy sobie dodatku: Każdorazowa centralna dyrekcyja trudni się zwolaniem doroczych sejmików...

Pan M. Łyskowski sprzeciwia się dodatkowi, że działalność centralnej dyrekcyi będzie wypróbowaną. Zwolanie sejmiku ma pozostać w dotychczasowym sposobie.

Pan L. Slaski popiera mowę poprzedniego. Rezolucya p. M. Łyskowskiego przyjęta.

20 morgów na dzień. Najdogodniejsza grzy cięciu rzepiku, gdzie zastępuje całą niemal pracę ludzką.

Pan Rybiński z Dębienca konstatuje swoje zadowolenie, że usłyszał rozprawę o tak ważnym przedmiocie. Ale mimo wszelkich zalet rozprawy upatruje w niej brak ostatecznego praktycznego wyniku...

Pan Kalkstein z Pluskowskiego mówi o maszynie Buckeya, z której jest bardzo zadowolony. Poruszenie regularne i lekkie; z początku kosił nią około 16 morgów na dzień...

Pan Jan Donimirski nie zgadza się z majorem Radkiewiczem co do lekkości maszyny Royal; dalej, co do trwałości jej nadmienia, że codziennie trzeba ją naprawiać...

Pan Arndt dodaje do poprzedniego przemówienia swego, że loco w Wroclawiu kosztuje maszyna Ceres 265 tal. do czego dodać należy koszt transportu, ustawienia itp...

P. Edvard Donimirski przekonał się, że Buckeya maszyna wcale tak się nie zaleca, jak to podnoszono; mianowicie ta okoliczność, że ma dwa koła i koziolatek dla wozniacy...

Pan Apolinary Działowski przypomina zarzut przez pana Rybińskiego uczyniony prelegentowi, ale ma go za wyłudnionego, że w rzeczywistości dopiero po obszernej dyskusji prelegent, reasumując ją, stawia rezolucyę.

(Na trybunie zasiadają damy.) Pan Ignacy Łyskowski w celu dojdęcia do rezolucyji proponuje, aby mowcy, którzy się sprzeciwiają sobie nawzajem, porozumieli się tak, iżby z ich porozumienia wypłynęła ogólna jakaś co do zniwiarze zasada.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Edward Donimirski. Na zesłanym sejmiku w Poznaniu uchwalono założyć komisję pośredniczącą w zapoznaniu obywateli z pod berla rosyjskiego z najwłaźniejszemi i najniebezpieczniejszemi stadami w naszym Prusiech i Ks. Poznańskim.

Pan Teodor Donimirski podnosi wobec głosów przeciwnych, że wniosek przez Działowskiego podany nie miał na celu założenia towarzystwa, tylko dyrekcyi centralnej.

Pan Ludwik Slaski (przewodniczący) również sprzeciwia się centralnemu towarzystwu i podnosi, że podobne towarzystwa...

Pan Ap. Działowski wykazuje niekonsekwencję płynącą z narzucenia towarzystwom różnym R-dy gospodarczej...

Pan M. Łyskowski wykazuje faktycznie małą działalność Rady gospodarczej, więc i to za powód podaje do utworzenia...

Pan Rybiński popiera zdanie pana Łyskowskiego. Reasumując dotychczasową dyskusję, wykazuje, że w wszystkich przemysłach...

Pan Rybiński popiera zdanie pana Łyskowskiego. Reasumując dotychczasową dyskusję, wykazuje, że w wszystkich przemysłach...

Pan Teodor Donimirski broni Rady gospodarczej przeciwko zarzutom nieczynności i powołuje się na sprawozdanie zesłane...

Pan M. Łyskowski cofa swój wniosek; wraca natomiast do tego, że według pobocznych posłuchów Rada gospodarcza...

Pan Ign. Łyskowski nie widzi przyczyny zrywania z tą adycją i wnioskiem swoim chce praktyczną podać myśl...

Pan Teodor Donimirski życzy sobie dodatku: Każdorazowa centralna dyrekcyja trudni się zwolaniem doroczych sejmików...

Pan M. Łyskowski sprzeciwia się dodatkowi, że działalność centralnej dyrekcyi będzie wypróbowaną. Zwolanie sejmiku ma pozostać w dotychczasowym sposobie.

Pan L. Slaski popiera mowę poprzedniego. Rezolucya p. M. Łyskowskiego przyjęta.

W końcu p. Ign. Łyskowski zabiega do wzięcia udziału w ogłoszonej wystawie.

Pan M. hr. Kwiłdecki żali się na bardzo opóźniony termin.

Pan Sezaniecki referuje o dotychczasowej działalności Komitetu wystawy i wykazuje różne trudności konkurujące, które zwalczyło było trudno.

Przewodniczący dziękuje zebrany za gorliwy udział w obradach, zabiega do przybycia na sejmik przyszłoroczny...

Pan Ignacy Łyskowski w imieniu sejmiku dziękuje panu Slaskiemu za umiejętne kierowanie obradami.

Koniec sejmiku gospodarskiego o pół do piątej wieczorem.

III. Walne Zebranie Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim.

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

wprawdzie założono, ale za to jedną tęg zwinięto. Z sprawozdania tak zwanego Rady gospodarczej Towarzystwa dowiadujemy się, że Rada gospodarcza w roku zeszłym zajmowała się: 1) sprawą utworzenia szkoły dla uczniów gospodarczych stanów włościańskich...

Wedle sprawozdania skarbnika p. L. Slaskiego dochody Towarzystwa rok rocznie się zmniejszały i tak było dochodu

Table with 2 columns: Year, Amount. Rows for 1869, 1870, 1871, 1872, 1873.

Ze względu na słabe rezultaty, jakie osiągnęło Towarzystwo, oświadczył następnie przewodniczący zebrania, że zarząd uznał reorganizacyę Towarzystwa za nieodzownie potrzebną.

Pan J. Donimirski, zabrawszy następnie głos, wykazywał, że winy smutnego tego stanu Towarzystwa nie można przypisywać zarządowi...

Pan M. Łyskowski, wspomniawszy, iż główna wina, że dochody Towarzystwa są tak szczupłe, spoczywa na kasyornictwie...

Mimo oporu pp. Ignacego Łyskowskiego i Stanisława Łyskowskiego uchwalono walne zebranie reorganizacyę Towarzystwa i powierzyło wypracowanie projektu reorganizacyjnego pp. majorowi Radkiewiczowi...

IV. Walne Zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt pod Dyrekcyją toruńską.

Dnia 11 bieżącego miesiąca odbyło się walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt. Posiedzenie zagał p. Ludwik Slaski i zaprosił do prowadzenia pióra panny Józefę Samplawską i Kazimierę Zawiszańską.

Przewodniczący dziękuje zebrany za gorliwy udział w obradach, zabiega do przybycia na sejmik przyszłoroczny...

Pan Ignacy Łyskowski w imieniu sejmiku dziękuje panu Slaskiemu za umiejętne kierowanie obradami.

Koniec sejmiku gospodarskiego o pół do piątej wieczorem.

III. Walne Zebranie Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim.

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

Stan Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim tak mało pocieszający przedstawia obraz...

61 1/2-60 1/2 tal. płacono, lipiec-sierpień 59 1/2-59 tal. płacono, sierpień-wrzesień 58 1/2-58 1/2 tal. płacono, wrzesień-październik 57-57 tal. płacono. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzenia, - talarów.

Jęczmień: w miejscu 57-75 tal. stosownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 50-61 tal. podług gatunku żąd., czerwiec 57-60 tal. płacono, galicyjski 52-55 1/2 tal. płacono, wsch. i zach. pruski 56-59 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 57-60 tal. płacono, na styczeń-luty - tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 59 1/2-58 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 57 tal. żądano, lip-sierp. - tal. płacono. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzenia - talarów.

Groch: do gotowania 59-66 tal., na paszę 53-58 tal.

Mąka pszeniana: numer 0 11 1/2-11 1/2 tal., numer 0 i 1 10 1/2-10 1/2 tal.

Mąka rzężana numer 0 9 1/2-9 1/2 tal., numer 0 i 1 9-8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miecchem.

Mąka rzężana No. 0 i I na styczeń-luty i luty-marzec 9 tal. 5 1/2-7 1/2-6 1/2 sgr. płacono, marz-kwiec. 9 tal. 6 1/2-8 sgr. płacono. kw-maj 9 tal. 7 1/2-8 sgr. płacono, maj-czerw. 9 tal. 7 1/2-8 sgr. płacono, czerwiec-lipiec 9 tal. 7 1/2-8 sgr. płacono, lipiec-sierpień 9 tal. 7 1/2-8 sgr. płacono, wrzesień-październik 9 tal. 3 sgr. płacono. Wypowiedziano 1500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 6 1/2 sgr.

Nasiona olejnej rzep - tal., rzepik - tal. płacono.

Olj rzepiowy w miejscu bez beczi 19 1/2 tal. płacono, z beczi - tal. płacono, na grudzień-styczeń, styczeń-luty, luty-marz. i marz-kw. 19 1/2-19 1/2 tal. płacono, kw-maj 20 1/2 tal. płacono, maj-czerw. 20 1/2-1/2 tal. płacono, sierp-wrzesień - tal. płacono, wrzesień-październik 21 1/2-1/2 tal. płacono. Wypowiedziano 400 centnarów. Cena wypowiedzenia - talarów.

Olj lniany w miejscu 23 1/2 tal. płacono.

Olj skalny 100 kilo z beczi w miejscu 10 1/2 tal. płacono, na styczeń-luty 9 1/2 tal. płacono, luty-marz. 9 1/2 tal. płacono, kw-maj 9 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec - tal. płacono, wrzesień-październik 10 1/2 talarów płacono. Wypowiedziano 50 bar. Cena wypowiedzenia 9 1/2 talarów.

Okowita: pr. 10,000 pret. w miejscu bez beczi 22 tal. 10-11 sgr. płacono, z beczi na styczeń-luty i luty-marz. 22 tal. 16-10 sgr. płacono, marzec-kwiec. 22 tal. 17-10 sgr. płacono, kwiecień-maj 22 tal. 13-14 sgr. płacono, maj-czerwiec 22 tal. 29-17 sgr. płacono, czerwiec-lip. 23 tal. 6 sgr. do 22 tal. 28 sgr. płacono, lipiec-sierpień 23 tal. 10-6 sgr. płacono, sierpień-wrzesień 23 tal. 15-8 sgr. płacono, wrzesień-październik - tal. - sgr. płacono. Wypowiedziano - litr. - Cena wypowiedzenia - tal. - sgr. płacono.

Wrocław, 13 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie). Wypowiedziano: 2000 centn. żyta, - centn. owsa - centnarów oleju rzepiow., - cent. rzep., 20,000 litrów okowity.

Nasiono koniczyzny czerwonej, spokojnie. Poślednie 11 1/2-12 1/2, średnie 12 1/2-13 1/2, piękne 14 1/2-15 1/2, wyborowe 15 1/2-16 1/2.

Nasiono koniczyzny białej, bez zmiany. Poślednie 12-14, średnie 15-17, piękne 18-19 1/2, wyborowe 20-22.

Zyto: za 1000 kilogr., słabo trzymała się, ukończone kontrakty - na luty, luty-marzec marzec-kwiecień i kwiecień-maj 63 1/2 tal. płacono, 1/2 tal. żąd., na maj - tal. płacono, maj-czerwiec 63 1/2 tal. żądano, czerwiec-lipiec - talarów płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano. Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 55 tal. płacono, na luty - tal. płacono, kwiecień-maj 55 1/2-56 tal. płacono, maj-czerwiec - tal. żądano, lipiec-sierp. - tal. płacono.

Rzepak: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano. Rzepak za 1000 kilogr. listopad-grud. - tal. żądano i płacono.

Olj rzepiowy: spokojnie, ukończone kontrakty. Cena wypow. - płacono, za 100 kilogr. w miejscu 19 1/2 tal. żąd., na luty i luty-marzec 18 1/2 tal. płacono, mar-kwiecień - tal. żąd., kw-maj 19 1/2 tal. żąd., maj-czerwiec 19 1/2 tal. żądano, - tal. płacono, wrzesień-październik 20 1/2 tal. żądano, - tal. płacono.

Okowita: stała, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 22 1/2 tal. żąd., 21 1/2 tal. płacono, z wypożyc. beczkami - tal. płacono, na luty i luty-marzec 22 1/2 tal. płacono, kwiec-maj 22 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec - tal. płacono, czerwiec-lipiec - tal. płacono, lipiec-sierpień 23 1/2 tal. płacono, - tal. żąd., sierpień-wrzesień tal. płacono. - tal. żąd.

Wrocławska cena targowa, 13 lutego.

Table with 4 columns: Ocenienia komisji policyjnej, Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch. Rows show prices for different grades and types of grain.

Table with 4 columns: Ocenienia izby handlowej, Rzepak, Rzepak zimowy, Lnicza, Siemię lniane. Rows show prices for oilseeds and other crops.

Bydgoszcz, 13 lutego.

Powietrze: Pogoda. Z rana +2, w połud. +1 Réaumur.

Wysoko psra i biała 82-84 tal., psra i jasno psra 77-81, niebieskie czubki i powleczone 64-73 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 62-64, nieczyste 58-61 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysto 63-65, nieczysto 54-58 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 51-56 tal. za 1000 kilogrów.

Groch do gotowania 51-55, na paszę 47-50 tal. za 1000 kil. podług jakości płacono.

Lubin: niebieski 40-42, żółty 42-45 tal. Wyka: 42-44 tal.

Owies podług jakości 44-52 tal. za 1000 kil. Okowita: 21 tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wymienitą Revalescière du Barry i okazuje się takową skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach, młodościach i womitach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. - Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Świadcstwo No. 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiąca od kilku lat perypodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalescière obje choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U innej damy, która cierpiąca na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywiania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlepszym sumieniem polecić. E. A. Klem trawdowa.

Świadcstwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiej sławitą Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiełem, to mnie spo wodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy. Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiąca w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możności jakiej pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wymieniony pożywczy środek przywrócił ją całkiem do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiąca ją znają; jest ona zupełnie zdrowa. Udziwienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwili się, widząc dziecko moje silnym świeżym i pełnym zdrowia.

Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoścześnie Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. - Biskopceki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. - Revalescière chocholée w pro-

szku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. - Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolf. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwoną Aptecę, K. ug & Fabri iu Jakoba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Ka. ol Schneider, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2 1/2 tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim. Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycja trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbiórka literacka na korzyść sierot. 6 tom 1852-1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewlaszewskiego, Nowogrodzkiego podsejda. Zam. 15 - 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące regulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd itd. Zam 1 tal. 5 sgr. - 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom II, III. Zam. 3 - 1 tal Garibaldi, życie jego i czyny w hist rycyym zarzysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr. Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.

Interpelacje, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacja posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1 1/2 sgr.

Machezyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania pici żeńskiej. 1863. sgr. 2.

Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilej na nie króla Michała. Zam. 5 sgr. - 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Advertisement for Konrad Olszewski, a teacher and publisher, with a cross symbol and text about his work and contact information.

Advertisement for Walne zebranie (General Meeting) of the Koła Towarzyskiego (Society) in Poznań, held on Sunday, January 15th.

Advertisement for Dr. Matecki, a medical professional offering advice on health and medicine.

Advertisement for two small apartments (dwa małe pomieszkania) located at Wilhelmowska Street 26.

Advertisement for M. Motty, offering services related to the 'Nabożeństwo do Najsw. Panny Maryi' (Prayer to the Most Holy Virgin Mary).

Advertisement for Tania kucharka (Cheap Cook) and a collection of recipes for soups and pastries.

Advertisement for Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu (Prayer during Lent), including details about the book and its price.

Advertisement for Handel (Trade) and household appliances, featuring M. Sikorska and her business.

Advertisement for Bilard (Billiards) in good condition, with contact information for A. Bernhard.

Advertisement for Czemuż cierpieć? (Why suffer?), listing various ailments and their treatments.

Advertisement for Karol Simon, a pharmacist and medical professional, offering various medicines.

Advertisement for Biuro rolniczo-techniczne (Agricultural-Technical Office) in Poznań, led by Jozef Janowski.

Advertisement for Magazyn strojów (Clothing Store) and B. Szumiński, offering a variety of Parisian goods.

Advertisement for Biuro rolniczo-techniczne (Agricultural-Technical Office) in Poznań, led by Jozef Janowski.

Advertisement for Restauracja (Restaurant) located at No. 14 on Berlińska Street, offering a variety of dishes.

Advertisement for Starą Litewkę (Old Lithuanian) and Adolf Heymann, offering a variety of products and services.

Advertisement for Aukcja (Auction) on Monday, January 16th, featuring various items for sale.

Advertisement for Hübner, offering various goods and services, including oil and lubricants.

Advertisement for Sztokfisz (Stockfish) and S. Alexander, offering various goods and services.

Advertisement for Wielki Koncert (Great Concert) on Wednesday, January 15th, featuring various musical performances.